Redakcja: tel. 138.28, 102.28. Administracja: tel. 182,48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.30 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 328 — Łódź środa 24 listopada 1937 r.

Oficjalny komunikat rządu francuskiego.

SPISKOWCY PRZYGOTOWALI SIĘ DO WOJNY DOMOWEJ.

Cały kraj był podzielony na tajne rejony wojskowe

PARYŻ, 24.11. — Po wypoczynku niedzielnym władze policyjne podjęły na szeroką skalę dochodzenie i rewizje na całym niemal terytorium Francji od Dieppe na północy do Cannes na południu — w poszukiwaniu tajnych składów broni.

PARYŻ, 24.11. — Wczoraj w nocy ministerstwo spraw wewn. ogłosiło następujący komunikat:

Odkryto prawdziwy spisek przeciwko instytucjom republikańskim. Dochodzenia, prowadzone przez służbę bezpieczeństwa publicznego i prefekturę policji, zakończyły się narazie zajęciem obfitego materiału wojskowego, przeważnie pochodzącego z zagranicy: karabiny maszynowe, karabiny ręczne karabiny maszynowe, rewolwery, granaty, środki wybuchowe, wielka ilość amunicji i t. d.

Rewizja dokonana w siedzibie kasy hipotecznej morskiej i rzecznej, której administratorem jest Deloncle, inżynier rady doków morskich w Penhoet, stwierdziła, iż władze bezpieczeństwa wykryły potajemną organizację paramilitarną, całkowicie wzorowaną na wojsku. Posiadała ona swój sztab, swoje biura i służbę sanitarną. Podział efektywów jej na dywizje, brygady, pułki, bataliony i t.d. wskazuje niewątpliwie iż celem organizacji tej była wojna domowa.

Znalezione dokumenty stwierdzają, iż należący do spisku postawili sobie za cel zastąpienie republikańskich form rządu przez ustrój dyktatorski, który miał poprzedzić przywrócenie monarchii. Plan spiskowców był opracowany z całą dokładnością. Podczas rewizji znaleziono narzędzia, służące do wystawiania fałszywych dokumentów tożsamości, instrukcje, dotyczące przewozu broni, informacje, dotyczące sił wojskowych w kilku departamentach w pobliżu Paryża z wymienieniem nazwisk oficerów, liczne informacje o wielu oficerach i kilku pułkach, blankiety

skradzione w biurach wojskowych

dokładny plan kanałów pod Paryżem z wskazaniem drogi, prowadzącej do izby deputowanych, plany domów, gdzie znajdują się dzienniki lewicowe i gdzie mieszkają deputowani socjalistyczni, listę ministrów, którzy mieli być aresztowani na dany sygnał, plan opanowania składów i środków komunikacji i t.d.

Wszystkie te przygotowania zawiodły dzięki czujności rządu, cieszącego się zaufaniem kraju. Instytucjom republikańskim nic nie grozi ze strony spiskowców. Dochodzenie, które dało już tak poważne rezultaty jest kontynuowane bez przerwy. Występne działania zostaną surowo ukarane.

—oOo—

WIZYTA WĘGIERSKA W BERLINIE.



Do Berlina przybył z wizytą oficjalną premier węgierski Daranyi z małżonką, oraz minister Spraw Zagranicznych Węgier Kanya. Zdjęcie przedstawia moment, w którym premier Daranyi i min. Kanya przechodzą w towarzystwie niemieckiego ministra Spraw Zagranicznych Neuratha, oraz przedstawiciela armii niemieckiej przed frontem kompanii honorowej, po przybyciu na dworzec berliński.

12-letni chłopiec zamordował 15-letniego kolegę.

TRAGICZNY FINAŁ KŁÓTNI.

RADOMSKO, 24.11. — Łódzki Urząd Śledczy zawiadomiony został o okropnym morderstwie, dokonanym przez młodocianych chłopców na osobie również młodego chłopca.

Przebieg wypadku był następujący. We wsi Masłowice w powiecie radomszczańskim na tle jakichś osobistych porachunków doszło do kłótni pomiędzy braćmi Kowalczykami Józefem lat 18, i Janem, lat 12, z jednej strony, a 15-letnim Wacławem Kątskim z drugiej strony. Kowalczykowie są synami miejscowego gospodarza, a Kątski był służącym w majątku ziemianina Sobińskiego, położonym w tej że wsi.

Kłótnia pomiędzy chłopcami przemieniła się w bójkę, podczas której Kątski został przez starszego z braci Kowalczyków powalony na ziemię. Młodszy 12-letni Józef Kowalczyk wydobył wówczas z kieszeni duży scyzoryk i rzuciwszy się na Wacława Kątskiego, zadał mu dwie głębokie rany, jedną w szyję, a drugą w pierś, w okolicę serca.

Straszliwie ranny chłopiec wkrótce zmarł wskutek upływu krwi.

Okropny wypadek poruszył całą okolicę. Powiadomione o wypadku władze policyjne przeprowadziły dochodzenie, w wyniku którego zatrzymały 12-letniego mordercę do dyspozycji sędziego śledczego. Scyzoryk, jako dowód rzeczowy dołączono do akt.

ŚMIERTELNA ZABAWA.

BIAŁYSTOK, 24.11. — Na przedmieściu Ogrodniczki mieszka rodzina Wróblewskich z 2-giem dzieci w wieku szkolnym. W chwili gdy Wróblewski wyszedł na miasto a żona jego była w fabryce, gdzie pracowała jako robotnica, do domu tego przyszła siostra sąsiada Wróblewskich, Krukowskiego i przyniosła dla swego brata nabity flower. Nie zastawszy brata w mieszkaniu, Krukowska zapukała do mieszkania Wróblewskich i oddała flower 12-letniemu synowi Wróblewskiego, Wacławowi, prosząc o oddanie floweru Krukowskiemu, kiedy wróci do mieszkania. Krukowska nie uprzedziła jednak chłopczyka, że flower jest nabity. Chłopiec zaczął się bawić flowerem. Zobaczyła to jego 14-letnia siostra Helena, która w pewnej chwili chciała mu flower odebrać. Wtem padł strzał i kula ugodziła dziewczynkę w twarz w okolicy nosa i utkwiła w mózgu. Dziewczynka padła na ziemię brocząc krwią.

Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło dziewczynkę do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce w strasznych męczarniach zmarła.

Bombardowanie Kantonu.

Straszne rezultaty nalotu.

TOKIO, 24.11. — Prasa japońska zapowiada, iż ministerstwo spraw zagr. sprzeciwi się projektowi stworzenia strefy neutralnej w Nankinie, gdyby stanowisko to było przeszkodą dla japońskich działań wojennych. Gdyby jednak chodziło tylko o stworzenie schronienia dla ludności cywilnej, jak to uczyniono w Nantao, rząd japoński ustosunkowałby się do projektu przychylnie.

100 OSÓB ZABITYCH.

KANTON, 24.11. — Eskadry powietrzne japońskie bombardowały wczoraj Kanton. 100 osób zostało zabitych, a kilkaset odniosło rany.

GORĄCY APEL.

MIASTO WATYKAŃSKIE, 24. 11 — Biskupi katoliccy diecezyj Nankinu, Hangchow, Hanwang i Wuchang wystosowali do biskupów oraz do duchowieństwa tak świeckiego jak zakonnego całego świata gorący apel aby przyszli z pomocą nieszczęśliwym ofiarom wojny chińskiej, przysyłając datki pieniężne i ofiary w lekarstwach, ubraniach, środkach żywnościowych itp. Odezwę podpisał w imieniu biskupów wikariusz apostolski Hanwang ks. biskup Galvin.

Uciążliwi pasażerowie

deportowani z Ameryki na m-s „Piłsudski"

GDYNIA, 24. 11. — Między licznymi pasażerami naszego motorowca „Piłsudski", który w tych dniach powrócił do Gdyni, znajdowało się kilka osób deportowanych z Ameryki do kraju. Osobami tymi po zawinięciu statku do portu gdyńskiego zajęły się władze bezpieczeństwa.

I tak policja zatrzymała: niejakiego Buczeńskiego Stanisława, lat 43 — robotnika, który deportowany został z Ameryki do kraju po odbyciu 11 lat więzienia za zabójstwo.

Drugim tego rodzaju pasażerem, deportowanym przez władze amerykańskie do kraju jako uciążliwym obcokrajowcem, był Mełczynów Mikołaj, lat 43-elektromonter, karany w Ameryce 6-letnim więzieniem za fałszerstwo czeków.

Trzecim uciążliwym pasażerem deportowanym przez władze amerykańskie do kraju był pomocnik handlowy Roth Nachman, lat 31 pochodzący z Sanoka, który nielegalnie wyjechał zagranicę, za co stanie obecnie przed sądem grodzkim w Gdyni.

Natomiast na pokładzie statku „Baltrover" deportowani zostali z Anglii do Gdyni Moszkowicz Nachman, lat 32, oraz marynarze Jurecki Józef i Doczak Stefan, którzy nielegalnie przekroczyli granicę Państwa drogą morską z Gdyni do Anglii.

Wszyscy trzej staną również za to przekroczenie przed tutejszym Sądem.

MS. „CHILE" WYRUSZYŁ DO AMERYKI

Nowa linia okrętowa.

GDYNIA, 24. 11. — W tych dniach przybyło nowe regularne połączenie portu gdyńskiego z portami Ameryki Południowej, uruchomione przez szwedzką linię okrętową „Johnsen-Line", która zbudowała dla tej linii nowy pośpieszny statek motorowy „Chile".

M/s „Chile" bawił onegdaj w porcie gdyńskim i po szybkim zabraniu ładunku wyruszył w swój pierwszy rejs do Columbii, Equadoru, Peru i Chile.

Jest on dostosowany do przewozu towarów łatwo psujących się, wyposażony w odpowiednie urządzenia chłodnicze i obszerne pomieszczenia.

Dzięki możliwości rozwinięcia szybkości 16 węzłów na godzinę, statek m/s „Chile" odbywać będzie swój długi rejs w okresie 24-dniowym. Prócz pomieszczeń towarowych urządzone są na statku luksusowe kabiny dla 12 pasażerów.

Tak więc liczba regularnych linii okrętowych, łączących nasz port z dalekimi portami świata, raz po raz powiększa się, co w obrotach portu naszego ma kolosalne znaczenie.

A jednak zatarg w fabryce Kapeluszy zakończony.

WALKA O BYT

WŚRÓD MURÓW FABRYCZNYCH

ŁÓDŹ, dnia 24 listopada. — Akcja związku majstrów fabrycznych o uregulowanie warunków płacy i pracy wkroczyła obecnie na realne tory. Jutrzejsza konferencja w Okręgowym Inspektoracie Pracy niewątpliwie przybliży sprawę zawarcia umowy zbiorowej z majstrami.

Jest to pierwsza dopiero konferencja dotychczasowa bowiem akcja związków zawodowych majstrów w kierunku zwołania konferencji z przedstawicielami Związku Przemysłu Włókienniczego i innymi napotkała na stanowisko odmowne ze strony pracodawców.

Dziś w związku majstrów odbędzie się zebranie Zarządu Głównego. Na porządku dziennym znajdzie się szereg spraw gospodarczych i zawodowych.

Wczoraj odbyła się konferencja dwustronna w sprawie strajku okupacyjnego w firmie Guber i Hammer przy ulicy Kilińskiego, gdzie strajkuje około 50 robotników. Robotnicy ci wobec faktu niemożności wyrobienia ustawowych stawek, żądają ryczałtowego wynagrodzenia w wysokości 100 złotych, co napotyka ze strony firmy na sprzeciw. Wczorajsza konferencja nie posunęła sprawy naprzód.

— Strajk okupacyjny w fabryce wyrobów azbestowych f. „Leonowit" przy ul. Piotrkowskiej 175 utknął na martwym punkcie — Strajkujący robotnicy, w liczbie około 160, żądają podwyżki płac nie dostosowanych do ogólnie przyjętego w tym dziale poziomu. Właściciel firmy poszedł na pewne ustępstwa, jednakże są one zbyt małe, by na tej podstawie można było mówić o zakończeniu strajku.

Inspektor pracy nie zwołuje konferencji tylko dlatego, że najpierw konieczne jest zebranie materiału dotyczącego innych zakładów pracy tej branży produkcji.

— Niektóre pisma łódzkie donosiły o tym, jakoby w fabryce kapeluszy Schlee strajk nie został jeszcze zakończony. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie, aczkolwiek do obecnej chwili pracy w fabryce nie rozpoczęto. Z wszczęciem normalnego zatrudnienia należy się liczyć w poniedziałek przyszłego tygodnia . Przerwa ta jest konieczna ze względu na niezbędne przygotowanie techniczne fabryki.

GRZYWNY.

ŁÓDŹ, 24. 11. — Sąd Okręgowy skazał za niepłacenie składek potrącanych robotników Hermana i Ruchlę Lechsztajn, Dowborczyków 25 po 200 zł. grzywny z zamianą po 20 dni aresztu. Chaimowi Rochitowiczowi, 6 Sierpnia 10, podwyższył karę wymierzoną przez Sąd Starościński i ukarał go grzywną zł. 150 lub 15 dni aresztu.

Jak wiadomo powyższe sprawy rozstrzyga zasadniczo Sąd Starościński. Niezadowolone z wyroku firmy odwołują się do Sądu Okręgoweg, co niekiedy sprowadza jeszcze gorsze następstwa.

Trzej saneczkarze zginęli pod pociągiem.

BERLIN, 24.11. — Z Wrocławia donoszą, że w górach Isergebirge na granicy czeskiej pociąg najechał na trzech chłopców uprawiających jazdę bobslejem. Wszyscy trzej zginęli na miejscu.

Nowe meble w rowie

Samochód ciężarowy wpadł na wóz.

ZDUŃSKA WOLA, 24.11. — Na szosie pomiędzy Łaskiem i Zduńska Wolą na wóz naładowany meblami, stanowiącymi własność stolarzy Józefa i Antoniego Przytyków, którzy powracali z jarmarku w Zduńskiej Woli do Łasku wpadł samochód ciężarowy, który spowodował wywrócenie się wozu i rozbicie mebli. Bracia Przytykowie wskutek uderzenia samochodu spadli z wozu na szosę i doznali obrażeń cielesnych. Sprawca wypadku szofer uciekł, zanim zdołano zauważyć znaki i numer rejestracyjny auta.

Poszkodowani w wypadku złożyli meldunek władzom policyjnym, które wdrożyły dochodzenie.

Dolar 5.25

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.25, funty angielskie 26.35, franki szwajcarskie po 121.80 (za 100), franki francuskie — 17.69, za liry włoskie płacono 20.20

RZUT OKA NA MINIONE WYPADKI.
Totalizm nie da się pogodzić z konstytucją kwietniową.
POWRÓT DO KONCEPCJI DEMOKRATYCZNEJ.

WARSZAWA, 24. 11. — W dzisiejszym „Kurierze Polskim" znajdujemy takie oświetlenie sytuacji politycznej:

Przed tygodniem krakowski „I. K. C." uchylił częściowo zasłony nad wypadkami politycznymi ostatnich tygodni i oświetlił alarmujące wieści o „nocy św. Bartłomieja". Dziś my próbujemy dorzucić nieco informacyj, które pozwolą zorientować się w tym, co minęło, co jak burza przeszło nad krajem. Forsowana przez pewne koła koncepcja totalistyczna usiłowała na przełomie września i października stać się rzeczywistością.

Legalna droga do nowego ustroju mogła prowadzić tylko przez powierzenie władzy rządowi o totalistycznym programie działania. I tu właśnie natrafiono na przeszkody zasadnicze i decydujące. Czynniki nadrzędne wypowiedziały się przeciw kombinacjom totalnym i stanęły twardo na gruncie konstytucji kwietniowej, w myśl której władza w Rzeczypospolitej należy do 3-ch czynników: P. Prezydenta, Rządu i Sejmu. W ten sposób kombinacja totalna zawisła w powietrzu. Należałoby może raczej powiedzieć — upadła, jako niedająca się pogodzić z konstytucją kwietniową, która totalizm najzupełniej wyklucza.

Wieści o konfiskacie przedostały się do kół politycznych i wywołały żywiołową reakcję przede wszystkim w obozie rządowym i legionowym. Zaczęła się mobilizacja sił antytotalnych. Powstał „Klub Demokratyczny", utworzył się „Związek Lewicy Patriotycznej", powołano do życia „czwórporozumienie" organizacyj młodzieży miast i wsi, zgrupowanej w znanych 4 związkach, zaczęto odbywać zjazdy i podejmować antytotalne uchwały. Akcję ugrupowań obozu rządowego i legionowego poparło społeczeństwo, przeciwne totalizmowi. Socjaliści poszli nawet w specjalnej delegacji na Zamek.

Zwolennicy totalizmu zostali zmuszeni do generalnego odwrotu. Młodzież faszystowska straciła uprzywilejowaną pozycję, obóz legionowo-peowiacki utrzymał stanowisko kierujące.

Cały kraj zaczął żeglować pod hasłem demokracji. Mówiono nam niegdyś o demokracji „oświeconej", później o „kierowanej", obecnie coraz częściej głosi się postulat demokracji „zorganizowanej" i „rządnej". Konstytucja kwietniowa pozostaje w mocy, wyrazem nawrotu do demokracji ma być zmiana ordynacji wyborczej do parlamentu, bliskie rozpisanie wyborów do rad gminnych i miejskich, a następnie także do Sejmu i Senatu. Wydaje się nawet prawdopodobnym, że już w czasie nadchodzącej sesji przedłożony będzie parlamentowi projekt zmiany ordynacji wyborczej w duchu demokratycznym.

Zamierzenia totalistów zostały udaremnione. Ich przegrana stała się powodem fantastycznych i szkodliwych plotek o grożącej nam jakoby „nocy św. Bartłomieja". Ciężkie i brzemienne w decyzję dni październikowe są już daleko poza nami. Święto Niepodległości w dniu 11 listopada znamionowało już nowy okres w rozwoju sytuacji wewnętrznej. Pod hasłem „naród i wojsko" maszerowały w defiladach wszystkie organizacje polskiej młodzieży bez względu na przynależność polityczną. Kraj z otuchą patrzy w przyszłość i oczekuje reform, gwarantujących demokrację rządną i zorganizowaną. W określeniu tym mieści się zarówno pojęcie silnego rządu jak i współodpowiedzialności społeczeństwa za państwo".

Znowu dwie nowe fermy lisów srebrzystych.

WILNO, 24. 11. — Ostatnio zgłosiły przystąpienie do Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych dwie nowe fermy lisów srebrzystych, obie z terenu woj. wileńskiego.

WRÓG INWALIDÓW WOJENNYCH.
Może grzywna wpłynie na postępowanie fabrykanta?

CZĘSTOCHOWA, 24. 11. — Dyrektor jednej z fabryk wyrobów stalowych Natan Rotstein, Aleja Wolności 11, jest zdecydowanym wrogiem inwalidów wojennych, co zostało stwierdzone na rozprawie w częstochowskim Sądzie Okręgowym. Jak wiadomo istnieje ustawa, która nakazuje przemysłowcom zatrudnianie u siebie inwalidów wojennych na każdych 50 pracujących w danym przedsiębiorstwie robotników. Mając to na uwadze kierownik częstochowskiego biura pośrednictwa pracy skierował do dyr. Rotsteina jednego inwalidę, z poleceniem zatrudnienia go, gdyż jak się okazało na 150 robotników, zatrudnionych w fabryce dyr. Rotsteina, nie pracuje tam ani jeden inwalida wojenny. Fabrykant jednak przybyłego inwalidy nie przyjął do pracy, a na odwrocie pisma Biura Pośrednictwa Pracy, w jakie był zaopatrzony wspomniany inwalida, umieścił odpowiedź: „Nie możemy przyjąć, bo dla zatrudnionych u nas robotników również nie mamy pracy". Za tak wyraźną ignorancję obowiązujących przepisów i za tak nieprzejednane stanowisko względem inwalidów wojennych — Sąd skazał dyr. Rotsteina na 200 zł. grzywny, z zamianą na 10 dni aresztu.

Na widok cierpień młodej żony
ogrodnik strzelił do siebie z rewolweru

PIOTRKÓW TRYB., 24. 11. — W majątku Dobiecin, koło Bełchatowa postrzelił się z rewolweru ogrodnik Skulimowski Stanisław.

Ogrodnik Skulimowski ożenił się przed niedawnym czasem z kobietą młodszą od siebie o około 15 lat. Małżeństwo to w pożyciu swym było bardzo szczęśliwe, a Skulimowski był zakochany w swej żonie po same uszy.

Krytycznego dnia, żona Skulimowskiego zachorowała i poleciła wezwać akuszerkę.

Bólom w jakich wiła się młoda mężatka przypatrywał się mąż, który nie wiedząc co począć, wyszedł na podwórze swego domu i strzelił sobie w głowę dwa razy, raniąc się śmiertelnie.

Na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi i oczom ich przedstawił się niesamowity widok. Na podwórzu w kałuży krwi leżał ogrodnik, w mieszkaniu przeżywała okropne męczarnie jego żona.

Natychmiast wezwano doktora i akuszerkę którzy zajęli się nieszczęśliwymi.

Skulimowskiego przewieziono do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Stan jego jest ciężki. Żona jego po upływie pół godziny od wypadku powiła dziecko i czuje się dobrze.

„Chodź-obetnę ci paluszki..."
Żydówka okaleczyła dziecko.

WIELUŃ, 24.11. — Głośną była swego czasu sprawa nieobliczalnego czynu 16-letniej żydówki Fajgi Ziembowskiej, z Osjakowa, przebywającej od czasu zbrodni w Łodzi.

Rzekomo niechcący w czasie rąbania drzewa obcięła ona palce 4-letniej Aureli Ignasiak córce swych sąsiadów.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Kaliszu na sesji wyjazdowej w Wieluniu i rozpatrywana była przez komplet sędziowski w pełnym składzie.

Jak wynikało z zeznań świadków i małej okaleczonej Aureli, Ziembowska dopuściła się umyślnego obcięcia dziecku palców, gdyż biorąc je za rączkę doprowadziła do pieńka i ze słowami „choć Relcia obetnę ci paluszki" dopuściła się tego okropnego czynu.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy i odtworzeniu wraz z oskarżoną i okaleczoną Aurelią sceny tego ohydnego czynu — doszedł do wniosku, iż jednak Ziembowska z niewiadomych przyczyn dopuściła się świadomie okrutnego okaleczenia dziecka — skazał ją wobec niepełnoletności na umieszczenie w Zakładzie Wych. Poprawczym do czasu pełnoletności.

Zielononóżki i czubatki dla muzeum Rolnictwa.

WARSZAWA, 24. 11. — Muzeum Rolnictwa w Warszawie zwróciło się do hodowców drobiu z apelem o przekazywanie mu okazów ważniejszych gatunków ras drobiu. Niektórzy hodowcy nadesłali już cenne okazy, spodziewać się należy, że napłynie ich jeszcze więcej.

Wezwanie Muzeum pozostaje w związku z powiększeniem ilości eksponatów z działu drobiu, których dotychczas było niewiele. M. in. postanowiono zebrać kolekcje krajowych czubatek oraz charakterystyczne okazy Zielononóżek Kuropatwianych z Julina oraz hodowane tam rasy gęsi i kaczek.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) Premier francuski Chautemps i min. Delbos zostali zaproszeni do Londynu, celem odbycia pilnej konferencji w związku z wynikami rozmowy lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem.

Prasa londyńska donosi, że kanclerz Hitler zażądał od Anglii zasadniczego uznania praw Niemiec do kolonii, po czym Niemcy zaprzestaną kampanii, celem natychmiastowego zrealizowania swych postulatów.

(—) Jutro nastąpi oficjalne zamknięcie wystawy światowej w Paryżu.

(—) Na przyjęciu na Kremlu Stalin zwrócił się do marszałków: Woroszyłowa, Blüchera, Budiennego i Jegorowa z żądaniem, aby zwalczali wszelkie zakusy odbierania rewolucyjnego charakteru armii sowieckiej.

Tutejsze sfery polityczne oceniają krok ten jako zapowiedź nowej „czystki" w czerwonej armii, wywołanej wskutek opozycyjnych wysiłków „unarodowienia" armii sowieckiej.

(—) Król belgijski powierzył misję tworzenia gabinetu ponownie Jansonowi.

(—) W pałacu znanego fabrykanta perfum Coty'ego, b. wydawcy „Ami du Peuple", wykryto w związku ze spiskiem „Białych Kapturów" opancerzone podziemia na głębokości 16 metrów. Właściciel tłumaczy się, że są to schrony przeciwbombowe na wypadek wojny.

(—) W związku ze zbliżaniem się sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu, odbyła się wczoraj konferencja marszałka Cara z przedstawicielami parlamentarnych grup regionalnych. Równocześnie z preliminarzem budżetowym ma być wniesiony projekt ustawy o planie inwestycyjnym. W ciągu sesji ma wpłynąć około 100 projektów ustaw, m. i. o reformie palestry, o ulgach dla inwestycyj przemysłowych, projekty ustaw o ustroju m. Warszawy i Gdyni, nowela do ustawy o ochronie lokatorów.

(—) W Warszawie odbywają się narady nad ustaleniem składu personalnego rady politycznej O.Z.N. i kierownictw poszczególnych wydziałów, w myśl zapowiedzi płk. Koca.

(—) Dowódca okręgu korpusu w Poznaniu, gen. Knoll, ogłosił oświadczenie, że w związku z zakłóceniem uroczystości 11 Listopada, wyciągnie z faktu obrazy wojska konsekwencje.

(—) Przygotowania do uroczystości weselnych na zamku w Antoninie pozwalają przypuszczać, że termin ślubu ks. Radziwiłła z p. Suchestow został przyśpieszony.

Największą sensację wywołała wiadomość, że książę Michał zgolił swą rudą brodę.

W ostatnich dniach przyjechał do Antonina syn p. Suchestow 8-letni Izaak, którego strzegą specjalni zaufani księcia.

(—) W Warszawie wykoleił się u zbiegu ulic Leszna i Gęsiej tramwaj linii 0 i wjechał na chodnik. Przechodzący mężczyzna i kobieta zostali ciężko ranni.

(—) Władze administracyjne opracowują obecnie projekt zmiany granic województw łódzkiego i kieleckiego. W myśl projektu, miasto Częstochowa wraz z powiatem częstochowskim oraz powiaty włoszczowski, konecki i zawierciański mają być przyłączone do województwa łódzkiego na miejsce czterech powiatów, które zostały przyłączone do województwa poznańskiego.

(—) Otwarte zostało częściowe przedłużenie Alei Kościuszki w kierunku ul. Żwirki.

(—) Tymczasowe rady w ubezpieczalniach społecznych w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie, Toruniu, Białymstoku i Sosnowcu zostaną powołane na 1 rok w styczniu.

(—) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji międzyzwiązkowej pracowników miejskich, na którym zapoznano się z wynikami interwencji przedstawicieli związku u wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka.

Wiceminister Korsak przyrzekł, że od 1 kwietnia pracownicy samorządowi będą zrównani, jeśli chodzi o podatek specjalny, z pracownikami państwowymi i tylko nieliczne grupy najlepiej zarobkujące, opłacać będą ten podatek. Jeśli chodzi natomiast o rok bieżący, ministerstwo zezwoli tym samorządom, których stan materialny jest dobry, zwracać pracownikom pobrany podatek.

Pozostałe sprawy, jak podwyżka płac przez podwyższenie podatku komunalnego i wprowadzenie dodatku drożyźnianego, sprawa oddłużenia i t. p. zupełnie nie zostały poruszone.

W związku z tym komisja postanowiła udać się dziś do p. wojewody Hauke-Nowaka z prośbą o przychylne załatwienie tych spraw.

(—) Przemysł ustalił stawki na pomoc zimową w wysokości 1 do 3 promille od obrotu. Przemysł cukrowniczy ofiarował 2 miliony 100 000 kilogramów cukru.

(—) Budowa kanalizacji w Łodzi kosztowała dotychczas około 62 miliony złotych.

Bezrobocie w kraju wzrosło o 23583 osoby w ciągu miesiąca

ŁÓDŹ, dn. 24.11. — Według ostatnich danych, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w całej Polsce na dzień 15 listopada rb. wyniosła 282,777 osób, wykazując wzrost w porównaniu ze stanem z przed dwóch tygodni, t.j. z dnia 1 listopada r. b. o 18.162 osoby. Na przestrzeni jednego miesiąca, od 15 października do 15 bm. bezrobocie w kraju wzrosło o 23.583 osoby.

Znaczniejsze zwiększenie się liczby bezrobotnych w ciągu ostatnich dwóch tygodni przypisać należy zaprzestaniu niektórych robót w związku ze znacznym oziębieniem.

Trzej robotnicy i kupiec wygrali 10 tysięcy złotych.

CZĘSTOCHOWA, 24. 11. — W jednej z miejscowych kolektur Joachima Wekslera (Aleja 6), padła wygrana w kwocie 10.000 zł. Ponieważ jest to największa wygrana w obecnym ciągnieniu zainteresowaliśmy się szczęśliwymi posiadaczami ćwiartek losu loteryjnego, na który padła wygrana. Okazuje się, że są nimi trzej robotnicy: jeden z Rakowa, drugi z Wrzosowej, a trzeci z Częstochowy oraz jeden również z Częstochowy, kupiec detalista.

Nagły zgon majstra
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 24. 11. — Na ul. Brzezińskiej w bójce ulicznej poturbowany został dotkliwie 28-letni Stanisław Spętany, robotnik, zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 63. Otrzymał on szereg ran tłuczonych twarzy i ciemienia, oraz jedną ranę zadaną nożem, zresztą powierzchowną.

Pobitego opatrzył lekarz pogotowia i pozostawił na dalszej kuracji w domu.

— 50-letni majster fabryczny Herman Benke, powracając z pracy, upadł na ulicy i zmarł. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia stwierdził zgon wskutek udaru serca i polecił wydanie zwłok rodzinie zmarłego.

ŻYCIE ZGIERZA
WOBEC NADCHODZĄCYCH MROZÓW...
Czy sezonowcy otrzymają odprawę?

Wczoraj przedstawiciele miejscowego Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych odbyli konferencję z prezydentem miasta Świerczem na temat wypłacenia przez Zarząd Miejski zredukowanym robotnikom sezonowym jednorazowej odprawy w wysokości 30 zł. Już prawie od 2 tygodni zostały roboty inwestycyjne na terenie naszego miasta zamknięte. W związku z tym zostało zredukowanych kilkaset robotników. Stan ich materialny jest wszystkim znany.

W tych warunkach mowy być nie może o zaoszczędzeniu sobie pewnej sumy na t. zw. martwy sezon zimowy. Zwolnieni robotnicy w pewnej swej części otrzymają zapomogi ustawowe, inni zapomogi żywnościowe Funduszu Pracy lub wreszcie Komitetu Zimowej Pomocy Zaopatrzenia Bezrobotnych. To też jednorazowa odprawa w budżecie tych ludzi chociażby w wysokości tylko 30 zł. stanowić będzie niezmiernie poważną pozycję, która pozwoli im utrzymać się jeszcze kilkanaście dni. Fakt ten nabiera jeszcze szczególniejszego znaczenia, gdy n.p. zważymy, że zapomogi ustawowe robotnicy otrzymają może dopiero w styczniu r. przyszłego. Interwencja więc Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych w sprawie uzyskania odprawy robotnicy przyjęli ze zrozumiałym entuzjazmem. Prezydent oświadczył że na razie jeszcze nie może zdecydować i odpowiedzi udzieli w piątek.

Delegaci jednak nie zasypiają gruszek w popiele i we czwartek t.j. jutro wyjeżdżają interweniować w tej sprawie w Dyrekcji Funduszu Pracy w Łodzi.

Mamy nadzieję, że władze wglądnąwszy w tragiczną sytuację materialną sezonowców załatwią pozytywnie ich prośbę.

KONCERT.

W niedzielę, dn. 28 b.m. o godz. 17 w sali „Białej" przy ul. Piłsudskiego 17 Tow. Śpiew. im. „Św. Cecylii" przy kościele Św. Katarzyny w Zgierzu urządza koncert wokalno-muzyczny, na program którego złożą się w części I popisy chóru T-wa pod dyr. p. Wł. Mikulskiegoż w części II wystąpi orkiestra Państw. Szkoły Handlowej pod dyr. p. Fr. Gusta, w części III zespół Tow. Śpiew odegra komedię w 1 akcie A Walewskiego p.t. „Zaślubiny z przeszkodami".

MGLISTY DZIEŃ
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 24. 11. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w śródmieściu wynosiła 1 stopień powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła minus 1 stopień. Ciśnienie barometryczne wzrosło nieznacznie do 755 milimetrów. Po mglistym poranku zapowiada się stopniowo wypogodzenie.

PRZYBŁĄKAŁ się dog. Odebrać można za zwrotem kosztów ul. Brzeska 18, Kołodziejczyk.

ZYBERT Helena — Ogrodowa 26 zgubiła legitymację, wydaną przez f-mę I. K. Poznański.

LEOKADIA Lesiecka ul. Marysińska 51, zgubiła legitymację zapomogową, wydaną w Łodzi

ZAGINĘŁA książeczka wkładowa nr 3293 wydana przez Bank Spółdzielczy w Zgierzu, na imię Ireny Jóźwiak. Książeczkę powyższą unieważnia się

KARTKA ZAMORDOWANEGO RYWALA
po 18 latach wpadła w ręce policji

Nieprawdopodobny wypadek wyjaśnił dopiero obecnie okoliczności morderstwa, które popełnione zostało w roku 1919 koło Tucsonu (Arizona). Jako podejrzanego o zamordowanie właściciela ziemskiego H. Judge'a w lasku miejskim w Tucsonie aresztowano niedawno jego dawnego przyjaciela i sąsiada G. Farnshama. Oskarżony przyznał się do winy, został skazany na śmierć i ułaskawiony. Odsiaduje on obecnie karę dożywotniego więzienia. Ale groteskowe są okoliczności, które doprowadziły dopiero obecnie do wyświetlenia tajemnicy morderstwa.

Gdy kilku farmerów znalazło w lesie zwłoki Judge'a, były one już zimne.. Policja kryminalna nie znalazła sprawcy. Niedawno niejaki Armstrong, zabrał się do uprzątania starych sz( ), do burzenia niektórych stodół i innych robót. W jednej z komór znalazł beczkę, która, wnosząc z napisu, mogła służyć jako zbiornik spirytusu. Beczka była tak zmurszała, że się natychmiast rozpadła. Ale przy tej sposobności wypadła z niej kartka, tak ważna, że Armstrong uznał za stosowne wręczyć ją natychmiast sędziemu pokoju. Na kartce znajdowały się wypisane ołówkiem, ale zupełnie czytelne następujące słowa: „Krwawię. Farnsham zamordował mnie z powodu Cecylii Smith. Jeszcze kilka minut. Kartka na kocie. Judge."

Przełożony na żargon komunikatu policyjnego, który ukazał się wkrótce, kartka ta posiadała następujące znaczenie: Farnsham czyhał na Judge'a na skraju lasu, wszczął z nim sprzeczkę o dziewczynę, a potem zastrzelił go. Judge żył jeszcze, a Farnsham musiał się oddalić na krótki czas z jakiegoś powodu, może usłyszał kroki na drodze. Tych kilka chwil wyzyskał Judge, ażeby napisać kilka słów na kartce. Gdy szukał sposobu wysłania tej kartki tak, ażeby nie wpadła w ręce mordercy, Judge spostrzegł kota Farnshama. Zwabił do siebie kota, który znał go zapewne już przedtem, i przytwierdził kartkę do jego obrączki na szyi, potem odpędził go od siebie. Farnsham wrócił prawdopodobnie bezpośrednio po tym, dobił swoją ofiarę, zawlókł martwe ciało do lasu i usunął wszystkie ślady, które mogłyby zdradzić, że on, poważany właściciel dóbr, jest mordercą Judge'a.

Ale w jaki sposób kompromitująca kartka dostała się do beczki ze spirytusem? Kot nie był widocznie zadowolony z kartki na szyi, która mu przeszkadzała. Pobiegł więc do szopy, zdołał tam zedrzeć kartkę i strącił ją przypadkowo do otwartej beczki na spirytus. Kartka nie stała się łupem myszy, ani nie uległa zniszczeniu przez wilgoć, lecz przetrwała 18 lat, aż wydobył ją na światło dzienne Armstrong. Była ona tak silnym dowodem, że Farnsham przyznał się do winy.

Osiem trumien.



W ośmiu trumnach powróciły z Ostendy do Darmstadtu zwłoki ofiar katastrofy samolotowej. W trumnach szczątki rodziny książąt heskich i ich służby.

Beztroskie życie murzynów afrykańskich
45 dni pracy
wystarcza na całoroczne utrzymanie

Tombuktu, w listopadzie.

Murzyni, zamieszkujący Wybrzeże Kości Słoniowej, należące do francuskiego Sudanu w Afryce zachodniej, są brzydcy, straszliwie czarni i mali, jak wszystkie, lękliwe i ścigane ze wszystkich stron plemiona pierwotne, ukrywające się w nieprzebytych lasach.

Lasy Wybrzeża ciągną się na przestrzeni dwunastu milionów hektarów.

Mimo krępej budowy mieszkańcy ich są zadziwiająco silni i muskularni.

Żyją beztrosko, prawie bez potrzeb. Obliczono, że dla wyżywienia się przez cały rok, wystarcza aż nadto praca w ciągu 45 dni, reszta czasu schodzi na miłej bezczynności, przy ślepym jedynie spełnianiu nakazanych rytualnych obrzędów.

Prawie wszystkie wyrażają się one w tańcu. Słynie między innymi wioska Kimbirila, leżąca na pograniczu Gwinei ze swych tancerzy na szczudłach. W dnie uroczyste zbiera ich się do trzystu. Wykonywują przy akompaniamencie iście „murzyńskiej" muzyki i dzikich krzyków, przeszło trzydzieści różnych figur, wyrażających: wojnę, wyruszanie do boju, rozpacz matek, porywanie kobiet, składanie dzieci na ofiarę itp.

Biały przetańczywszy bez przerwy pięćdziesiąt godzin, pada martwy lub staje się mistrzem świata. Murzyni przy nowiu tańczą pięć i sześć dni z rzędu, uważając to za rzecz zupełnie naturalną. Usiłują w ruchach tanecznych odtworzyć wszystkie przejawy życia i przyrody: miłość, łowy, deszcz, obrzędy pogrzebowe. Taniec nie jest zabawą — nikt nie tańczy dla przyjemności, jest to ofiara składana bogom.

Istnieją nawet tańce starców.

Mieszkańcy lasów lubują się w pokrywaniu nagich swych ciał białą masą. Jedni używają w tym celu glinki kaolinowej, inni znają zastygające na biało soki roślinne.

Nieprzebyte lasy są oplecione lianami, pełne roślinnych olbrzymich pasożytów, wysysających wzajemnie z siebie soki. Krajowcy karczują je za pomocą ognia. W lenistwie swoim znaleźli ten sposób, bardzo zresztą skuteczny, a z powodu bagnistego gruntu nie niebezpieczny.

Dżungla afrykańska jest ogniskiem okropnych chorób: febry, trądu, wrzodów, śpiączki.

W nocy rozlega się często żałosny, masowy płacz małp. Nieprzywykłe ucho, nie może znieść tego rozpaczliwego, niewytłumaczonego zawodzenia.

Tubylcy oczywiście nie zwracają uwagi na podobne błahostki.

Odznaczają się wogóle filozoficznym stosunkiem do świata i odpowiedzi ich, najczęściej pełne naiwności, czasem zdumiewają podświadomą głębszą myślą.

Zapytany, na przykład, mieszkaniec Sudanu, dlaczego modły o urodzaj związane są u nich z modłami za umarłych, odrzekł:

— Bo umarli tak samo, jak ziarno, żyją pod ziemią.

Ulubioną rozrywką jest odgadywanie zagadek. Niektóre mają wiele wdzięku:

— Przecina się ją, a przeciąć nie można. Co to? — Woda.

— Otoczony mieczami, a nikogo nie zabił? — Ananas.

Albo:

— Wszedłem w las, pokłoniłem się żywym, nie odpowiedzieli mi nic. Pokłoniłem się zmarłym, odpowiedzieli mi?

Mają to być liście świeże, po których stąpa się bez szmeru i liście zeschłe, które szeleszczą pod stopami.

Starość, którą, im dalej na północ łatwiej się zwalcza, u murzynów objawia się w sposób tragiczny: trzydziestoletni mężczyzna jest starcem, a dwudziestoletnia kobieta bezpowrotnie straciła powab.

Europejczycy, zamieszkujący te kraje trzymają służbę w wieku lat dziesięciu do dwunastu. Dzieci czarne są zręczne, silne i chętne. Rozwijają się o wiele szybciej od białych malców. Za to gdy wejdą w okres dojrzewania, inteligencja ich odrazu tępieje i ogarnia ich niepokonane lenistwo.

W pewnych okolicach, dzięki narzuconej im intensywnej kulturze kakao, niektórzy tubylcy doszli do dużych majątków. Trudno sobie wyobrazić rozrzutność bogatego murzyna. Są wioski, które obstalowują w Europie sztandary za dwadzieścia tysięcy franków. Inne sprowadzają z Gold Coast nauczycieli muzyki, pobierających po dwa tysiące franków miesięcznie. W Niemczech zakupują specjalnie dla nich fabrykowane niklowane instrumenty muzyczne, podobne z kształtu do syfonów, za które bez targowania płacą dziesiątki tysięcy.

Rozrzutność jest ogólną cechą czarnej rasy.

Madaliński.

ST. A. WOTOWSKI

MAGNAT

POWIEŚĆ 11

Ale, nie ten zabytkowy mebel zwrócił jego uwagę. Na nocnym, równie stylowym stoliczku, spostrzegł jakąś kartkę. Była położona na widocznym miejscu i w wyraźnym zamiarze zwrócenia jego uwagi.

Zdziwiony, wziął kartkę do ręki. Zapełniało ją kilka wierszy maszynowego pisma, które brzmiały:

„Naprawdę, trzeba mieć tupet, żeby po tym wszystkim zjawić się w pałacu. Radzę ci zniknąć stąd, jak najprędzej bez skandalu!"

Ręka Korskiego trzymająca list, zadrżała nerwowo.

ROZDZIAŁ V.

NAZAJUTRZ.

Korski nie spał spokojnie tej nocy, nazajutrz obudził się dość wcześnie i znowu poczęły go trapić niewesołe myśli.

Co znaczyło to ostrzeżenie, raczej pogróżka i pod czyim adresem zostało skierowane? Korskiego czy Darskiego? Et, chyba Darskiego, bo gdyby podejrzewano, że Korski odgrywa jego rolę postąpionoby inaczej. W takim razie, słuszność miał książę, że dokoła osoby domniemanego dziedzica poczynała się snuć sieć intryg. Musiano, widocznie, coś nie coś przewąchać o przeszłości Darskiego i usiłowano go tym zastraszyć. Nie darmo, Korski podejrzewał wczoraj w cukierni szpiegów w szepczących mężczyznach. Lecz, w czyim działali oni interesie i kto był ich pomocnikiem w pałacu, skoro ta kartka znalazła się na jego stoliku nocnym?

Wszystko to należało wyjaśnić, a cała historia i jego „zastępstwo" stawało się coraz niebezpieczniejsze. Na szczęście, za dwa dni miał porozumieć się z Kowalcem.

Zadzwonił na służącego.

Ukazał się ten sam lokaj, który go wprowadził do pałacu, a później usługiwał wczorajszego wieczoru, widocznie, specjalnie przydzielony do niego.

— Janie — zapytał, znając już jego imię — czy Jan nie wie, kto położył kartkę na moim nocnym stoliku?

Służący zrobił zdziwioną minę.

— Jaką kartkę?

— Leżała pewna kartka...

— Nie mam pojęcia! — widać było, że nie udaje.

— Hm... Dziwne...

— Sprzątałem ten pokój — począł się tłumaczyć — na pół godziny przed przybyciem, jaśnie pana! Nic nie zauważyłem...

— A kto tu mógł wchodzić, po moim przyjeździe, prócz Jana?

— Nikt. Chyba, kamerdyner Mateusz...

— Mateusz?

— Też wątpię. Wciąż, przecież był obecny przy księciu ordynacie!

— Wciąż? — Korski przypomniał sobie raptem, że Horyński zwolnił Mateusza na jakiś czas, gdy sam na sam rozmawiał z nim w hallu.

— Tak mi się wydaje!

— Dziękuję!

Służący znikł, a po chwili powrócił ze śniadaniem.

— Już blisko ósma! — oświadczył, jakby przypominając Korskiemu o jego obowiązkach. — Po śniadaniu pewnie jaśnie pan przejdzie do gabinetu. O tej porze, książę ordynat zwykle zaczynał przyjmować interesantów.

— Wiem o tym!

Istotnie, zaraz po śniadaniu Korski udał się do gabinetu Horyńskiego, znajdującego się na parterze. Był to ogromny, widny pokój, na którego ścianach wisiały przeróżne oprawne honorowe dyplomy z wystaw rolniczych, odznaczenia głoszące, że konie i bydło księcia zostały wyróżnione złotymi i srebrnymi medalami. Dalej fotografie poszczególnych folwarków, oraz dwie duże mapy dóbr Horyńskich, z których łatwo można było się zorientować o obszarze tych majątków.

Zasiedli za wielkim biurkiem, w ogromnym rzeźbionym fotelu, ozdobionym herbami Horyńskich, a ponieważ nie był pozbawiony poczucia humoru, uśmiechnął się lekko.

— Doprawdy doskonale! — mruknął. — Gdybym się tu zgłosił po posadę najskromniejszego oficjalisty, na pewno odmówionoby mi. A teraz władam ordynacją Horyńską!

Wnet jednak przybrał poważny wyraz twarzy i nacisnął dzwonek, umieszczony przy biurku. Oznaczało to, że służący może zacząć wprowadzać interesantów.

Pierwszy stawił się administrator jednego z majątków, człowiek już starszy i wielce widocznie przejęty tym że jego sprawozdania wysłucha sam domniemany zastępca Horyńskiego. Z wielkim uszanowaniem, lecz w sposób dość zawikłany przedstawiał stan tego majątku udowadniając konieczność poczynienia tam jakichś melioracji. Korski wnet się zorientował — nie darmo był synem rządcy i został wychowany na wsi. Udzielił takiej odpowiedzi, że administrator wyszedł zdumiony, nie przypuszczając nigdy, że przyszły młody ordynat tak dobrze znać się może na sprawach rolniczych.

Po nim przybył buchalter zarządu dóbr książęcych, przynosząc ze sobą kasowe wykazy i zestawienia podatkowe. I tu Korski znalazł się na wysokości zadania, udzielił mu nawet kilku fachowych rad — sam przecież pracował w jednym z przedsiębiorstw w Łodzi, w podobnym charakterze — a buchalter aż usta otworzył ze zdumienia, że rzekomy Darski niezwykle trafnie orientuje się w zawikłanych finansowo-podatkowych zagadnieniach.

Odruch ten nie uszedł uwagi Korskiego i znów mało nie parsknął śmiechem.

— Ciekaw jestem — pomyślał — jak kochany Arturek dałby sobie radę na moim miejscu. Obawiam się, że uniesiony zapałem, za dobrze odgrywam jego rolę!

Później przyszli inni interesanci. Jedni byli istotnie przedstawicielami instytucji społecznych, czy dobroczynnych, inni należeli do gatunku tych, którzy stale obijają progi wielkich panów, prosząc o zapomogę lub pożyczkę.

Stawił się więc i wynalazca, proponujący sfinansowanie jakiegoś fantastycznego wynalazku i literat, twierdzący, że książę dla zobopólnego dobra i ich sławy winien wydać jego książkę (miał pod pachą gruby rękopis), przybył wreszcie były pułkownik rosyjski, w wysokich butach i kilku pamiętających carskie czasy, zdala pachnący wódką. Twierdził, że pochodzi z arystokratycznej rodziny, a ponieważ arystokracja całego świata winna sobie pomagać i książę powinien mu pomóc. Właściwie należałoby mu się ze sto złotych, ale ostatecznie gotów przyjąć dwadzieścia.

Korski, nie mogąc decydować w tych sprawach, zapisywał tylko na karteczce prośby petentów polecając im przybyć nazajutrz i obiecując, że przychylnie przedstawi księciu ich prośby. W rzeczy samej, tak miał zamiar postąpić, nie wyłączając nawet wydrwigroszy. Tym tylko mocno chciał obciąć „pretensje". Choć orientował się znakomicie z jakim gatunkiem ludzi miał do czynienia, myślał:

(d. c. n.)

Z uroczystości w Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych



Minister Rolnictwa Poniatowski w momencie wygłaszania przemówienia podczas uroczystości poświęcenia nowego gmachu [illegible] Lasów Państwowych.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W najbliższych dniach przybywa do Warszawy na kilka miesięcy, mieszkająca stale we Włoszech, znana śpiewaczka, Helena Makowska, która prawdopodobnie wystąpi na jednej ze scen warszawskich.

* * *

Jeszcze w bieżącym miesiącu mają rozpocząć się prace przy przebiciu nowej ulicy, która połączy Bielańską z Hipoteczną. Przejdzie ona między gmachem Banku Polskiego a pałacykiem należącym do Janusza ks. Radziwiłła. Wniosek w tej sprawie rozpatrywany będzie na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej. Przyjęty również będzie plan zabudowy położonych tu terenów. Prawdopodobnie Bank Polski wybuduje na nich kamienicę. Jeżeli wniosek zostanie przyjęty, wyłoni się kwestia przedłużenia tej ulicy do Miodowej. Przebicie tego odcinka napotyka wprawdzie na pewne trudności, wydaje się jednak konieczne ze względów komunikacyjnych. Nowa ulica, która w rezultacie połączyłaby Bielańską z Miodową, w znacznym stopniu odciążyłaby przeładowane obecnie ulice Długą i Senatorską. Obie te ulice są zbyt wąskie i często tworzą się na nich zatory.

* * *

Komitet Przyjaciół Sztuki Polskiej przejął niedawno pod swój zarząd t. zw. mały salon „Zachęty" mieszczący się przy ul. Królewskiej 17 i zamierza utworzyć tam stałą wystawę dzieł sztuki. Wystawa ta składać się będzie z niewielkich kolekcyj dzieł art. malarzy, rzeźbiarzy i grafików kolekcyj zmienianych w częstych okresach czasu. Ta konstrukcja nada stałej wystawie Komitetu Przyjaciół Sztuki swoisty charakter żywego kontaktu z bieżącym życiem artystycznym stolicy i uczyni ją interesującą dla miłośników sztuk plastycznych. Ostatnio nastąpiło w tym lokalu otwarcie wystawy, która obejmuje kolekcje dzieł Marii Kozniewskiej i Macieja Nehringa; nadto w części ogólnej wystawione zostały dzieła malarskie, rzeźbiarskie i grafika innych wybitnych artystów.

Krateczki.

BEREK-PRZĘDZOKRAD

Tragarz, czy złodziej?

Istnieje wiele nauk, powiedziałbym: dziwnych. Do tej kategoryj należy również pogodoznawstwo. Nie bardzo się orientuję jednak, na czym to polega. Sądząc z nazwy pogodoznawstwo polega na znaniu się na pogodzie. A więc, jeśli np. dziś pada deszcz, to mam się poznać, że pada właśnie deszcz a nie grad? Na tym każdy mniej więcej pozna się, chociaż czasami jesienią rzeczywiście trudno się zorientować czy to pada deszcz ze śniegiem, czy akurat śnieg z deszczem.

Jeśli jednak pogodoznawstwo polega na pogodowróżbiarstwie, to fachowców z tej branży mamy bardzo wielu. Nie tylko bowiem meteorologowie przepowiadają, zresztą rzadko kiedy trafnie, pogodę, ale trudni się tym na wsi każdy chłopek, a w mieście każdy dorożkarz. Wystarczy zapytać siedzącego na koźle pana:

— Ociec, jak tam na jutro z pogodą? — a „ociec" podrapie się w głowę, spojrzy z całą pewnością w niebo, zastanowi się chwilę i orzeknie:

— Ano, albo będzie ładnie, albo się rozpada.

Pogodoznawstwem zajmują się z zamiłowaniem wszyscy reumatycy. Każda ciocia, nie mówiąc już o każdej babci przynajmniej dwa - trzy razy w tygodniu orzeka:

— Piekielnie mnie ciągnie w ramieniu (albo w nodze), na pewno jutro odmieni się pogoda.

I rzeczywiście pogoda albo się odmienia albo nie. W każdym razie starsze panie, zajmujące się reumatycznym pogodoznawstwem mają zapewniony wdzięczny temat rozmów na długie lata. Gdy spotkają się dwie - trzy reumatyczki, potrafią godzinami opowiadać o swoich „darciach" w ramieniu i cudownych wypadkach z przed wojny, kiedy to przepowiadały na podstawie swoich „darć" rewelacyjne zmiany pogody.

Technicznym pogodoznawcą jest barometr. Barometr ma to do siebie, że niektórzy wierzą w jego cudowne właściwości, ale on sam robi wrażenie, jakby nie bardzo wierzył. Barometr posiada usposobienie wybitnie stoickie. Na świecie szaleje burza, biją pioruny, huczą grzmoty, a barometr najspokojniej wskazuje: „pogoda".

Pogody bywają rozmaite. Pogody bywają również złośliwe, co jest faktem stwierdzonym niemal naukowo. Wystarczy, aby gość noszący kalosze wyszedł rano z domu bez kaloszy, a rozpęta się wściekła szaruga. Gdy natomiast wyjdzie w kaloszach, cały dzień będzie sucho i ładnie. Podobnie latem dzieje się z parasolkami. Gdy dama w nowym kostiumie wyjdzie bez parasolki, pada deszcz, gdy zabiera parasolkę, deszczu nie ma. Gdy wieczorem gość włoży futro, wieczór będzie na pewno ciepły (stosunkowo), gdy wyjdzie w jesionce — w nocy „złapie" mróz.

Określenie „ładna pogoda" jest pojęciem niesłychanie względnym. Gdy jest błoto, padają deszcze i w ogóle jest paskudnie, wówczas fabrykanci kaloszy, botów i parasoli uważają, że jest cudowna pogoda, że „sezon rozwija się pomyślnie" i interesy idą dobrze. Gdy siarczysty mróz wyciska łzy z oczu przechodniów, węglarze zacierają tłuste rączki, szepcząc między sobą, że pogoda jest „jak złoto". Natomiast ludziska cieszą się, gdy zima jest ciepława, choćby padał deszcz, zawsze bowiem mniej kosztuje para kaloszy niż 10 korcy węgla.

BEREK.

Berek Wolfstein, z ulicy Łagiewnickiej, jest człowiekiem niewątpliwie przewidującym. Berek dziś jest tylko przebywającym w kryminale tragarzem, ale chce być wielkim hurtownikiem przędzy.

Cel piękny, ale droga do niego długa i trudna. Berek jest jednak człowiekiem cierpliwym i powiedział sobie: paczka do paczki a będzie hurtowy skład. I kradł paczkę po paczce przędzy, sprytnie je gdzieś ukrywszy, aby w odpowiednim momencie stanąć pod względem zasobów materialnych i moralnych na jednym poziomie z wielkimi kupcami.

Ile Berek posiada już w swoim ukrytym składziku przędzy, nie zostało ustalone. Ustalono natomiast, że gdy przybył do składu przędzy Rachmila Zylberkopfa, by w charakterze tragarza odnieść do klienta towar, skradł przy okazji trzy paczki przędzy. Kradzież po jego wyjściu wykryto, ale przędza już była schowana. Ponieważ nie jest to pierwszy wyczyn tragarza - złodzieja, Sąd skazał Berka Wolfsteina na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Młody wieśniak

zastrzelił 18-letnią dziewczynę.

Z Kościana donoszą:

Wystrzałem z browninga 23-letni Józef Maisner pozbawił życia 18-letnią Wandę Nowak z Wonieśćca, powiat Kościan.

Krytycznego wieczoru udała się Wanda Nowakówna do jednego z rolników, celem darcia pierza, a kiedy po skończonej pracy wraz z innymi koleżankami wracała do domu, padł nagle strzał, który trafił ją w głowę i zabił na miejscu. Powstało wielkie zamieszanie, podczas którego sprawca zabójstwa zbiegł.

Zawiadomiona policja przeprowadziła szczegółowe dochodzenie i aresztowała pod zarzutem zabójstwa Józefa Maisnera, którego osadzono w więzieniu w Śmiglu.

Dalsze dochodzenia niewątpliwie wykażą, co było przyczyną tragicznego wypadku.

Niespodziewany ruch żerdzi sterowej

zepchnął robotnika z barki.

Z Gdyni donoszą:

We wczesnych godzinach wydarzył się w porcie gdyńskim tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik firmy „Bergtrans" 23-letni Joachim Kuchta.

Nieszczęśliwy znajdował się na barce węglowej, którą ciągnął holownik od strony nabrzeża duńskiego w kierunku „pirsu" firmy „Skarbopol", gdzie miał być na nią załadowany bunkier dla jednego ze statków Kuchta stał przy sterze barki, mającym, jak wiadomo, w górnej części kształt żerdzi.

W momencie, gdy holownik skręcał w stronę „pirsu", wytworzyła się fala, która uderzyła w ster, powodując nagły jego obrót. Wskutek tego żerdź sterowa ugodziła robotnika w pierś z taką siłą, że dosłownie wyrzuciła go za burtę.

Mimo otrzymanego ciosu, Kuchta zdołał wydostać się na powierzchnię wody, płynąc na przestrzeni kilkunastu metrów za barką i rozpaczliwie wzywając ratunku. — Niestety, zanim zdołano zatrzymać holownik i pośpieszyć tonącemu z pomocą, robotnik ponownie skrył się pod wodą i tym razem więcej już nie wypłynął.

Zarządzone przez władze portowe poszukiwania ciała topielca trwały przez dwa dni. Trudnego tego zadania podjął się nurek gdyński, Kuzyniach, który nurkując wielokrotnie, starannie przeszukiwał dno. — W miejscu tym jednak są głębokie doły od zakotwiczanych tam statków, co ogromnie utrudnia poszukiwania. W chwili, gdy oddajemy tę wiadomość do druku, zwłok robotnika Kuchty jeszcze nie odnaleziono.

ATAK SERCOWY

dyrektora rozgłośni wileńskiej.

Z Wilna donoszą:

W godzinach popołudniowych w lokalu rozgłośni radiowej wileńskiej przy ul. Mickiewicza 22, uległ nagle atakowi sercowemu dyrektor rozgłośni Janusz Żuławski.

Wezwane pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło chorego do mieszkania przy ulicy Kalwaryjskiej.

Stan chorego wieczorem nieco się polepszył, aczkolwiek w dalszym ciągu jest groźny.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 24 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Krzysztof Kolumb — pogadanka dla dzieci starszych
16.00 Audycja pt. „Uczmy się mówić"
16.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyrekcją Teodora Rydera
16.50 Pogadanka aktualna
17.00 Elektryfikacja Niemiec z punktu widzenia ich obronności — odczyt
17.15 Recital wiolonczelowy — z Wilna
17.50 Higiena wieku szkolnego — pogadanka
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Muzyka z płyt
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi
19.00 „Testament Wodza" — scena z książki Teodora Parnickiego „Aecjusz"
19.20 Pieśni w wykonaniu Elwiny Orlicz - Dreszerowej
19.35 Człowiek, jako aktor w życiu — odczyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Tańce wokalne — piosenki instrumentalne — płyty
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 Piękno mowy polskiej
22.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
14.00 Muzyka operetkowa — płyty
15.00 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Ludzie bezdomni" — Stefana Żeromskiego
15.10 Utwory skrzypcowe — płyty
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Zespoły rewelersów — płyty
18.40 Pogadanka społeczna: „Sprytna Weronka"
18.55 Odczytanie programu
20.00 Koncert solistów
20.30 Felieton pt. „Wolna Wszechnica Polska w Łodzi"

CZWARTEK, 25 LISTOPADA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Gimnastyka
6.40 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.15 Przerwa
11.15 „Sonata" — poranek muzyczny dla liceów (ze Lwowa)
11.40 Śpiewa Tito Schipa — tenor (płyty)
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa: 1. Koncert orkiestry wojskowej — z Wilna, 2. Dziennik południowy, 3. „Dorobek polskich osadników" — pogadanka, 4. Koncert orkiestry wojskowej — z Wilna
13.00—15.30 Przerwa (programy lokalne)
15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą
16.25 Muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry salonowej
16.45 Audycja w 75-lecie Szkoły Głównej
17.15 „Katarzynki" — słuchowisko regionalne — z Poznania
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Skrzynka ogólna
18.25 Rezerwa
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej: Andrzejki
19.00 Słuchowisko pt. „Śmierć komedianta" — ze Lwowa
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.40 „O rozmowie" — szkic literacki
22.00 Koncert kameralny
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

14.00 Koncert życzeń
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 „Dzieciństwo — natchnieniem muzyków"
18.40 Odpowiedzi na listy w sprawach technicznych
18.55 Odczytanie programu
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁUCJA DELARUE-MADRUS.

Bogata ciotka.

Rodzice zapomnieli o drzemce poobiedniej, wiernej służącej wysadziło oczy na wierzch, a dzieci tak były podniecone, że nie sposób było nakazać im ciszę.

Co się stało?

Oto, po raz pierwszy ciotka Hermenegilda zdecydowała się spędzić dwa miesiące wakacyj w willi Róż krewnych, których nie faworyzowała swoimi względami nigdy dotychczas. Względami rokującymi półtora miliona franków spadku po najdłuższym życiu.

Uważając się za dorosłą, trzynastoletnia Marta dołączała swoje uwagi do napomnień rodziców:

— Ty, Helenko — mówiła do siostrzyczki — pamiętaj nie patrzeć bezustannie na nos ciotki Hermenegildy, jak to robiłaś podczas ostatniej naszej bytności na Nowy Rok u niej. A ty, Henrysiu, nie występuj do niej z prośbą o otwarcie pudełka z cukierkami, które ma zawsze w swej dużej torbie.

Nos ciotki Hermenegildy w dwóch kolorach: czerwonym i fioletowym niepomiernie był długi. Duża torba, ta sama zawsze, z czarnego atlasu i nieskończoną ilością wstążek przewieszona była przez prawie ramię starej kobiety.

Niskiego wzrostu, garbata trochę, ze starczym skrzeczącym głosem przypominała babę Jagę — starą, brzydką i wszechmocną czarownicę.

Aureola cudowności otaczała ją: mówiąc o niej, o jej pałacu w Auteuil, personelu służbowym, jej loży w operze, przybierano specjalny ton. Przy tym, w rodzinie mamy, dalszej siostrzenicy ciotki Hermenegildy, trawiono z powodu niej dużo czasu na posyłanie sobie kwaśnych listów i składania burzliwych wizyt.

W przeddzień właśnie przyjazdu jej do willi Róż jeden z takich listów, wywołujących gniewne zmarszczenie czoła u papy i rumieniec na twarzy mamy, listonosz przyniósł w chwili gdy papa mówił z szyderczym grymasem w kącikach ust:

— My tym razem gościć będziemy ciotkę Hermenegildę u siebie, nie ci wstrętni Dumenowie, ściągający ją co lato do swej willi pod pretekstem, że ich majątek jest bliżej Paryża i że rozporządzają większymi środkami dla godnego jej podejmowania. Musieli zalać starej sadła za skórę skoro postanowiła zjechać do nas w tym roku!

—O wilku mowa, a wilk tu! — mruknęła, zaledwie papa umilkł, mama przez zaciśnięte zęby — list od mojej siostry Dumenowej.

Rozdarłszy nerwowym ruchem kopertę czytała:

— Droga moja Emilko! Dowiaduję się że ciotka Hermenegilda wybiera się do was. Jest to kaprys z jej strony oczywiście. Wobec tego jednak, że widując ją rzadko nie możesz zdawać sobie z jej stanu sprawy, czuję się w obowiązku ostrzec ciebie, że biedaczka szwankuje bardzo na umyśle ostatnimi czasy; zdziecinniała, traci pamięć i zapomina o tym co widziała, mówiła lub robiła przed chwilą.

— Musisz orientować się również, że willa Róż jest zbyt odległą od niej. Cztery godziny jazdy autem dla kobiety liczącej osiemdziesiąt cztery lata z górą, to duże ryzyko. Dzieci twoje przy tym bardzo są hałaśliwe w porównaniu z moją spokojną córką. Mieszkanie twoje wreszcie zbyt jest szczupłe, byś mogła pomieścić wygodnie ciotkę z nieodstępną jej panną służącą.

— Wszystko to zważywszy mam nadzieję, że ciotka Hermenegilda rozmyśli się jeszcze i zaniecha spędzenia wakacyj u ciebie, co daj Boże dla niej i dla was.

Spodziewam się, żeście wszyscy w dobrym zdrowiu i tak dalej, i tak dalej.

— Świnia! — krzyknęli papa i mama jednocześnie, po czym, nie tracąc czasu, wrócili do swej codziennej od kilku dni roboty, polegającej na przewracaniu do góry nogami domu.

Rozumiejąc równie dobrze jak pani Dumon, że bogata ciotka potrzebuje dużo miejsca, wygód i ciszy, zreorganizowali odpowiednio wszystko u siebie.

Zdezorganizowali raczej: Sypialnia ich największy i najładniejszy pokój, przeznaczony został dla znakomitego gościa. W przylegającym doń pokoju dwojga młodszych dzieci postanowiono zainstalować pannę służącą. W rupieciarni, gdzie rezydowała zwykle Marta, papa i mama ulokowali się oboje. Marta miała sypiać na polowym łóżku (rozstawianym codziennie) w salonie, Helenka z Henrysiem — na polowych łóżkach również — w jadalnym pokoju. Służąca wreszcie kwaterująca zwykle w jadalni — na materacu w kuchni.

Oprócz wynajęcia prowizorycznych tych łóżek małżeństwo zdecydowało opłacać dodatkową służącą do kucharzenia.

Mąż wykleił własnymi rękoma pokój ciotki nowym obiciem, żona dała portiery do przefarbowania.

— To ruina! — utyskiwała ona.

— Nie. To lokata kapitału — protestował on.

Dzieci nie miały zapomnieć nigdy przyjazdu ciotki Hermenegildy. Zachwytom nad pięknym samochodem, szoferem w liberii i panną służącą, tak poprawną w swej czerni, nie było końca.

Pani ciotka dziwacznie ubrana i wyniosła zaledwie przestąpiwszy próg mieszkania mruknęła:

— Ach! Jakie macie klatki tutaj!

Niepokojąca uwaga. Całe szczęście, że obiad — istna uczta weselna — uratował sytuację przywracając dobry humor starej zrzędzie.

Zapytana z szacunkiem o Amelię Dumenową i jej rodzinę stara dama odparła dość szorstko:

— Dumenowie? Nie znam tych ludzi.

Szykując skomplikowany nocleg z zachowaniem możliwie największej ciszy przy rozkładaniu stawiających pewien opór łóżek polowych, ze względu na śpiącą już ciotkę Hermenegildę, papa szepnął mamie do ucha:

— Słyszałaś? „Dumenowie? Nie znam tych ludzi". Z jaką pogardą ona powiedziała to. Zdaje się, że nasze akcje dobrze stoją teraz.

Nazajutrz rodzice i dzieci byli na długo przed porą śniadania na nogach. Chodziło bowiem o to, by usunąć zamęt noclegowy przed obudzeniem się ciotki. Nie obeszło się bez cichych protestów, milczących szturchańców i stłumionych łkań, ale na wszystkich ustach zjawił się uśmiech w chwili gdy panna służąca zeszła do kuchni po czekoladę dla swej pani, która tylko co ocknęła się ze snu.

— Byleby jej smakowała! — westchnęła mama.

Siedząc przy rannej kawie cała rodzina nasłuchiwała odgłosów z góry. Niebawem rozległ się tam humor

— Chwała Bogu, ciotka instaluje się na dobre! — szepnął papa i wszyscy przy stole odetchnęli z ulgą.

Punktualnie o dziesiątej panna służąca zeszła na dół z oznajmieniem:

— Pani prosi, by państwo pofatygowali się do niej.

— Jak to miło z jej strony! Chce powiedzieć nam dzień dobry nie czekając na drugie śniadanie.

Na progu drzwi sypialni słowa powitania i komplementów zamarły na ustach papy i mamy. Ciotka Hermenegilda ubrana do drogi stała przy swoim kufrze i walizach spakowanych i pozapinanych na sprzączki.

— Moje dzieci — odezwała się — nim szofer mój, po którego poślę zaraz do garażu, podjedzie chcę oznajmić wam z podziękowaniem, że dobrze mi było u was.

— Ależ ciociu...

— Dwa miesiące przemknęło prędko — ciągnęła stara dama dalej nie dając przerażonemu małżeństwu przyjść do słowa — wielki już czas, bym powróciła do Auteuil dla przyprowadzenia mego domu do porządku.

Ochłonąwszy z wrażenia papa i mama zamierzali protestować, skłonić płaczem nadaj ciotkę do pozostania, gdy wzrok ich padł na pannę służącą, która cofnięta w głąb pokoju dawała im palcem na czole znaki mówiące wyraźnie:

— Dajcie spokój. Zdziecinniała. Wierzy w to co powiedziała. Nie da wyperswadować sobie.

Najprzykrzejsze w tej nieobliczalnej katastrofie dla siostrzenicy ciotki Hermenegildy i jej męża było to, że rywalka ich miała w swoim liście słuszność

T. S.

SPORT.

Dawny zarząd P. Z. L. A. powołany z powrotem do pracy

W wyniku rozmów, przeprowadzonych między dyrektorem Państwowego Urzę[du] Wychowania Fizycznego gen. Olszyną-Wilczyńskim, a przewodniczącym komisji [trz]ech Polskiego Związku Lekkoatletyczne[go] konsulem Stanisławem Sośnickim, ko[mi]sja trzech, urzędująca na prawach wal[ne]go zgromadzenia PZLA, postanowiła po[wo]łać do pracy z powrotem dawny zarząd [PZ]LA z prezesem inż. Znajdowskim na [cze]le.

Gen. Olszyna - Wilczyński i konsul Sośnicki stwierdzili, że wszelkie sprawy, dotyczące rozwoju polskiej lekkiej atletyki, będą załatwiane na drodze wzajemnego zrozumienia i szczerej współpracy. Niewątpliwie głęboka koordynacja prac czynników państwowych i społecznych, jaką reprezentują obie instytucje, musi dać jak najlepsze rezultaty.

Wobec załatwienia i zlikwidowania sporu, komisja trzech uważa swą misję za spełnioną i postanawia rozwiązać się z dniem 24 bm.

Kadra już wyznaczona.

P. Z. P. N. ustalił trzon reprezentacji.

Polski Związke Piłki Nożnej wyznaczył [z]27 zawodników, którzy stanowią ka[dr]ę reprezentacyjną. Mają oni być podda[ni] szczególnej opiece w ciągu sezonu zi[m]owego, aby w roku przyszłym być goto[w]ymi do zawodów reprezentacyjnych.

Są to bramkarze: Krzyk, Madeyski, Pa[w]łowski, obrońcy: Szczepaniak, Gemza, Gałecki, Twórz, Betcher, Stolarczyk, pomocnicy: Kotlarczyk, Dytko, Góra, Piec II Nowakowski, Nytz, Wasiewicz, napastnicy: Wodarz, Wilimowski, Wostal, Piontek, Łyko, Pytel, God, Matyas, Korbas, Piec I, Habowski.

Wiosną do „żelaznego teamu" treningowego przybędzie jeszcze 25 młodszych piłkarzy.

182 zł. tys. zapłacono za piłkarza który nie zdobył ani jednej bramki.

Znana zawodowa drużyna angielska [A]ston Villa chcąc polepszyć swoją pozy[cj]ę w tabeli kupiła słynnego napastnika [Cl]aytona, płacąc za niego 7.00z funtów (182 tys. złotych). Aston Villa występu[ją]c z Claytonem na środku ataku, rozegrał [j]uż 5 spotkań, przy czym Claytonowi nie [u]dało się zdobyć ani jednej bramki. Spra[w]a ta jest przedmiotem złośliwych komen[t]arzy w prasie angielskiej.

NAJLEPSI TENISIŚCI ŚWIATA I EUROPY.

Kierownik Niemieckiego Związku Tenisowego dr Kleinschroth ułożył własną li[s]tę najlepszych tenisistów świata i Europy. Lista przedstawia się następująco:

Najlepsi tenisiści świata: 1) Budge, 2) v. Cramm, 3) Henkel, 4) Austin, 5) Riggs, 6) Grant, 7) Parker - Pajkowski, 8) MacGrath, 9) Crawford, 10) R. Menzel

Najlepsi tenisiści Europy: 1) v. Cramm 2) Henkel, 3) Austin, 4) R. Menzel, 5) [H]are, 6) Metaxa, 7) Hecht, 8) Destremeau, 9) Boussus, 10) Cajnar,

WOJNA I SPORT.

Japoński Związek Narciarski postanowił, mimo trwającej wojny z Chinami, wy[s]łać drużynę narciarską na zawody do Europy.

Japończycy wyjeżdżają z kraju 10 grudnia i bawić będą w Europie do końca kwietnia 1938 roku.

W skład drużyny wchodzą m. in.: Ma[s]aji Iguro, Kikuchi, Juiyama i Tsuji. Wszy[s]cy ci zawodnicy brali już udział w igrzy[sk]ach olimpijskich i międzynarodowych za[wo]dach narciarskich.

KLASYFIKACJA NAJLEPSZYCH tenisistów Niemiec.

Niemiecki Związek Tenisowy ogłosił na[st]ępującą listę klasyfikacyjną najlepszych [t]enisistów Niemiec.

Panowie: 1) von Cramm, 2) Heinrich [H]enkel, 3) Edgar Dettmer, 4) Hand Den[k]er, 5) dr Tübben, 6) Haensch, 7) Göp[p]ert, 8) Hildebrandt, 9) Pohlhausen, 10) [G]erstel.

Panie: Marieluise Horn, 2) Irmard [R]ost,) Ullstein, 4) Enger, 5) Beutter, 6) [Z]ippel, 7) Blumenfeld, 8) Fabian, 9) [H]amel, 10) Weber.

STAN ZDROWIA popularnego automobilisty.

Jak się dowiadujemy stan zdrowia popularnego automobilisty p. Urbana Siemiatkowskiego przebywającego na kuracji w szpitalu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego uległ dużej poprawie.

Ponieważ chory ma już zupełnie normalną temperaturę, należy się spodziewać, że powrót do zdrowia nastąpi dużo szybciej, aniżeli się ogólnie spodziewano.

KONFERENCJA PREZESÓW bez udziału prasy.

Jak już podaliśmy w dniu 5 grudnia odbędzie się w Warszawie konferencja prezesów Okręgowych Związków Kolarskich. Na tej konferencji poruszane będą liczne ważne sprawy dotyczące rozwoju kolarstwa. M. in. ma być rozpatrzona i zdecydowana kwestia ewent. utworzenia grupy t. zw. niezależnych kolarzy.

Jak nam komunikują, konferencja będzie miała charakter poufny i odbędzie się bez udziału przedstawicieli prasy.

ROZTARGNIONY SĘDZIA chciał wznowić zakończony mecz.

W Budapeszcie rozegrany został mecz o mistrzostwo ligi węgierskiej pomiędzy Nemzeti i Phoebusem. Sędzia, który był nieco roztargniony, odgwizdał mecz 5 minut za wcześnie, gdy Nemzeti prowadziła 4:3. Dopiero w szatni sędzia zorientował się i zwrócił się do drużyn, aby wróciły na boisko.

Okazało się to o tyle niemożliwe, że niektórzy gracze zdjęli już z siebie kostiumy sportowe.

Związek węgierski, który rozpatrywał tę dość oryginalną sprawę, unieważnił całe spotkanie i zarządził nowe zawody.

ANDRZEJKI.

Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego przy Hufcach Łódzkich uprzejmie zaprasza sympatyków i członków na „Andrzejki" które odbędą się dnia 27 listopada br. w lokalu własnym przy ulicy Gen. Pierackiego 9. W programie atrakcyj wybór królowej wieczoru. Bufet smaczny i tani, sporządzony przez pp.: gospodynie.

Wstęp tylko za zaproszeniami.

NAGRODA L. O. P. P. za znalezienie karty konkursowej.

Organizując Konkurs Baloników w czasie „XIV Tygodnia LOPP" Łódzki Obwód Miejski LOPP ogłosił, że znalazca karty konkursowej LOPP nr 55 otrzyma nagrodę w postaci samolocika niklowanego ze światłami pokładowymi.

Zdobywcą tej nagrody jest p. Brdoń Władysław, zam. we wsi Kurowice, gm. Brójce, któremu zdobytą nagrodę przesłano pocztą.

AKTUALNY ODCZYT W POLSKIEJ YMCA.

W najbliższą niedzielę, t.j. dnia 28 bm. o godzinie 18-ej sędzia Janusz Główczewski wygłosi ciekawy odczyt n.t. „Co przede wszystkim rzuciło się w oczy Polakowi, który w tym roku odwiedził Paryż".

Odczyt ten organizuje Polska YMCA w Łodzi w małej sali gimnastycznej.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny

Łodzianie na planszy.

Zgłoszenia do szermierczych mistrzostw Polski.

Indywidualne mistrzostwa Polski w szermierce we florecie, szpadzie i szabli rozegrane zostaną w dniach 27 i 28 bm. w sali Ośrodka WF w Warszawie.

Lista zgłoszeń została już zamknięta.

Do floretu zgłosiło się 8 zawodników M. in. Nawrocki z Warszawy, Banaś z Łodzi, Sobik, Zaczyk, Karwicki, Kamala ze Śląska.

W szpadzie startować będzie 17 zawodników m. in.: Mirowski, Kantor i Banaś z Łodzi. Sobik, Zaczyk, Kaczmarczyk, Radecki, Karwicki ze Śląska, Zabielski, Segda, Friedrich, Saski, Szempliński, Tichy z Warszawy.

W szabli zaś 18 zawodników, m. in. Dobrowolski, Segda, Friedrich, Suski, Tichy, Szempliński, Zabielski z Warszawy. Sobik, Zaczyk, P[arc]ek, Kaczmarczyk, Radecki, Kamala ze Śląska., Banaś z Łodzi, Franz ze Lwowa, Kazimierowicz z Poznania.

Po mistrzostwach Polski ustalony zostanie skład Polski na mecz z Niemcami, który rozegrany zostanie 11 grudnia w Frankfurcie nad Menem.

Należy podkreślić, że wszyscy łodzianie startujący w mistrzostwach (Mirowski, Banaś, Kantor) mają wielkie szanse zdobycia czołowych miejsc.

Sport w kilku słowach.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Kolarskiego, chcąc podnieść poziom łódzkiego kolarstwa oraz zmusić zawodników do sumiennej pracy, zamierza w sezonie 1938 roku wprowadzić rozgrywanie wyścigów na czas oraz wyścigów drużynowych w składzie po 4, 3 lub 2 zawodników. Zarząd ŁOZK zwrócił się również do klubów i sekcyj kolarskich, by tego rodzaju wyścigi umieszczały w swych kalendarzykach na najbliższy sezon.

— Chmielewski wyjechał w dniu dzisiejszym po uzyskaniu parotygodniowego urlopu w firmie do Poznania na obóz treningowy przed zawodami z Norwegią i Danią.

— Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zajmował się na ostatnim posiedzeniu sprawą meczu międzypaństwowego Polska — Niemcy, który na podstawie uchwały walnego zgromadzenia PZB miał się odbyć w Łodzi. Zarząd PZB, wbrew uchwale walnego zgromadzenia Związku postanowił mecz Polska — Niemcy urządzić w Poznaniu, zaś Łodzi ofiarować organizację zawodów Polska — Włochy. Zarząd Związku Łódzkiego postanowił przeciwko temu zaprotestować i domagać się przydziału meczu z Niemcami.

— W dniach 11, 13 i 14 stycznia odbędą się w Łodzi mistrzostwa bokserskie juniorów. W mistrzostwach tych mogą brać udział zawodnicy, którzy dotychczas nie odnieśli 10 zwycięstw i nie walczyli w reprezentacji okręgu.

— Zarząd ŁOZB polecił klubom, by w styczniu i lutym nie pobierały od żołnierzy opłat za bilety na imprezy bokserskie. Zarządzenie to niewątpliwie przyczyni się do propagandy boksu w wojsku.

— Zarząd ŁOZB postanowił zorganizować w dniu 16 stycznia w Łodzi wielkie ogólnopolskie zawody bokserskie, z których czysty dochód będzie przeznaczony na Fundusz Obrony Narodowej.

— Drużyna bokserska łódzkiego Sokoła wyjechać ma na niedzielę do Tomaszowa w celu rozegrania meczu towarzyskiego z TFSJ.

— Do pierwszych indywidualnych mistrzostw w Łodzi w walkach wolno - amerykańskich zgłosiło się około 40 zapaśników.

— Sekcja towarzyska ŁKS organizuje w lokalu klubowym przy ulicy Piotrkowskiej 112 w czwartki i soboty każdego tygodnia t. zw. wieczory brydżowe.

— Referat sportowy Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia zorganizował w sezonie 1937 roku 11 wycieczek turystyczno-kolarskich w których uczestnicy przejechali łącznie 4.683 klm. Wycieczki te odbywały się pod kierownictwem p. Eugeniusza Krachulca.

— Wczoraj niespodziewanie wrócił do Łodzi Taborek. Wrócił powodowany tęsknotą za miastem, rodziną, klubem i pracą, którą miał w Łodzi. Wrócił do klubu w którym się wychował. (I.K.P.) — Taborek miał zwolnienie z Warszawianki i od razu podpisał zgłoszenie dla IKP., które będzie mogło nim teraz wypełnić lukę w półśredniej, powstałą po dezercji przed trzeba laty. Jednocześnie z Taborkiem przybył do Łodzi i zgłosił przystąpienie do IKP bokser warszawski wagi ciężkiej, nazwiskiem Osiecki, b. zawodnik Skry.

Taborek Osiecki otrzymali posady i zjawią się już dziś na trenningu Konarzewskiego.

— Polski Związek Lekkoatletyczny przyznał doroczną nagrodę za najlepsze wyniki, osiągnięte w r. 1937, Stanisławie Walasiewiczównie.

Nowa stacja „Kropli Mleka.

W niedzielę, dnia 21 b.m. o godz. 16-ej odbyło się poświęcenie lokalu nowej stacji „Kropli Mleka" przy ul. Sanockiej nr. 36. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. wojewodzina Hauke - Nowakowa, p. prezydentowa Godlewska, państwo nacz. Wronowie, nacz. Wisławski, przedstawiciele zarządu i opieki „Kropli Mleka" z p. dyr. Bajerową, Lerowską, dr. dr. Marzyńskim, Łukomskim, Rittem na czele, oraz wiele innych osób ze świata wojskowego, lekarskiego i dziennikarskiego.

Obowiązki gospodyni lokalu pełniła przewodnicząca Instytucji p. d-rowa Stefania Marzyńska, która swą niestrudzoną pracą przyczynia się do powstawania coraz to liczniejszych, wybitnie higienicznie i nowocześnie urządzonych stacyj „Kropli Mleka". Poświęcenia dokonał ksiądz, prałat Suchański, proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego.

Uroczystość zakończyła herbatka towarzyska, która w niezwykłym nastroju przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ (OMP).

Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP) przeniosła swą siedzibę do nowego lokalu przy ulicy Kilińskiego 86.

W nowym lokalu urządzono wzorową świetlicę oraz zainstalowano radio.

Świetlica czynna jest w godzinach od 17-ej do 21-ej i dostępna jest dla młodzieży w wieku od 14 do 18 lat.

Sekretariat Wydziału Okręgowego województwa łódzkiego czynny jest codziennie w godz. od 18-ej do 21-ej.

ANDRZEJKI w KLUBIE „ZJEDNOCZONE".

Klub Sportowy Pracowników „Zjednoczone" organizuje w sobotę dnia 27 bm. o godz. 21-ej w lokalu klubowym przy ul. Przędzalnianej 68 tradycyjne „Andrzejki" połączone z „laniem wosku".

Zabawa przewidziana jest aż do rana. Goście wprowadzeni są mile widziani.

ODCZYT.

Z inicjatywy Rady Okręgowej Rodziny Rezerwistów w Łodzi odbędzie się dnia 24 listopada odczyt pt. „Choroby Kobiece", który wygłosi znana i ceniona działaczka na niwie społecznej dr Z. Stachowska.

Odczyt zostanie wygłoszony w lokalu Zarządu Okręgu Zw. Rezerwistów w Łodzi ul. Kilińskiego 49 Wejście bezpłatne. Początek o godz. 8 wiecz.

OPŁATKI GWIAZDKOWE.

Parafia św. Krzyża w Łodzi za pośrednictwem naszym komunikuje, że w przyszłym tygodniu rozpocznie się roznoszenie po domach katolickich, opłatków gwiazdkowych.

Do czynności tych wyznaczeni zostali: zakrystian kościoła i dwaj pomocnicy jego, którzy — jako długoletni słudzy kościoła świętokrzyskiego są parafianom znani i zostali zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia ks. Proboszcza.

Należy wystrzegać się doręczycieli przygodnych, podających się za wysłańców parafialnych.

ODCZYT ZWIĄZKU PODOF. REZERWY.

W dniu 27 bm. (sobota) punktualnie o godz. 18.30 w świetlicy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy w Łodzi, przy ulicy Kpt. Pil. Żwirki nr 8, zostanie wygłoszony odczyt przez kpt. W. Kowalskiego, na który zaprasza członków i sympatyków ZARZĄD.

ZE SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH IMIENIA C. NORWIDA.

Zamknięta przed kilku dniami Wystawa prac uczniów szkoły, wykazała poważny dorobek tej kulturalnej placówki w Łodzi.

Niewątpliwie doroczne wystawy Szkoły Sztuk Pięknych im. C. Norwida, będą w przyszłości stosować żywą historię rozwoju sztuki w Łodzi.

Kancelaria szkoły w imieniu dyrektora art. mal. W. Dobrowolskiego przedłuża okres zapisu do szkoły mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 132.

Zapisy codziennie w godzinach wykładowych. Dla bezrobotnych daleko idące ulgi.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21.

II Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rzgowska 74) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14 do 21.

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14.

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16.

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka XIX wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

Wystawa obrazów artysty - malarza B. Nawrockiego przy ulicy Piotrkowskiej 113. Czynna codziennie od 10 rano do 9 wieczór.

Salon Sztuk Pięknych, Karola Erdego, — Nawrot 8, tel. 153-55.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 23 listopada.

Nowy Jork: loco 7.99, grudzień 7.84, styczeń 7.83, luty 7.91

Liverpool: loco 4.55, listopad 4.44, grudzień 4.46, styczeń 4.50

Brema: loco 9.77, grudzień 8.65, styczeń 8.67, marzec 9.11

Waluty, dewizy i akcje

DALSZA POPRAWA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był bardziej ruchliwy przy mocniejszej tendencji.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Rozmiary obrotów prywatnymi papierami lokacyjnymi były średnie przy ogólnej poprawie kursów.

Z listów stołecznych 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie zyskały 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. — 0.38 proc., a 8—9 seria 6-proc. Poż. Konwersyjnej m. Warszawy 1926 r. — 0.75 proc. w stosunku do ostatnich notowań giełdowych.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 73.00, 1 em. serie 84.50, 2 emisji 72.50, 2 em. serie 83.25, Dolarowa 3 serii 40.25, Konsolidacyjna 1936 r. 59.38, Konwersyjna 1924 r. 63.00, Wewn. Poż. Państw. 1937 r. 57.00 L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 94.00, 83.25, 81.00, Budowl. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 94.10, Ziemskie w Warszawie 5 serii 57.25, m. Warszawy 1933 r. 62.75, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 55.13, m. Łodzi 1933 r. 57.75, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 8—9 serii 62.25

WAHANIA KURSÓW AKCYJ.

Obroty papierami dywidendowymi były dość ożywione, przy zmiennej tendencji, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne.

Bank Polski 108.00, Bank Handlowy w W-wie 45.00, Węgiel 24.75, Lilpop 54.00, Ostrowiec serii B 48.75, Haberbusch 42.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 24.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 30.50 — 31.00, pszenica jara 29.00 — 29.50, jednolita 29.50 — 30.00, zbierana 29.00 — 29.50, żyto I stand. 24.25 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 45.50 — 48.50, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 33.50 — 34.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 26.50 — 27.50

POZNAŃ, 24. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo . towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: żyto 22.95

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 27.50 — 28.00, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 31.50 — 32.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 48.00 — 48.50

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Dziewczęta z Nowolipek.

Corso: — I. Zaginiona wyspa; II. Biały tarzan.

Europa: Dybuk.

Grand-Kino: Czar cyganerii.

Ikar: Amerykańska awantura.

Jar: Na scenie „Wyścigi humoru. Na ekranie „Dwie Joasie".

Metro: Siódme niebo.

Mimoza: I Dla Ciebie Mario, II 90 minut postoju.

Miraż: Ślubowanie.

Palace: — Dede.

Przedwiośnie — Ramona.

Rialto: — Port Artura.

Rakieta: Truxa.

Zachęta: — I. Maria Stuart, II. Nocne motyle.

Stylowy: Trafalgar

Ton — Wielka miłość Beethovena

Menażeria Cyrku Staniewskich w parku helenowskim. Czynna codziennie od g. 10 rano do 7-ej w.

TEATR POLSKI, ŚRÓDMIEJSKA 15.

Dziś w środę i czwartek o godz. 6.30 wiecz. oraz w piątek o godz. 7 wiecz. stanowiąca w dalszym ciągu wielki ewenement artystyczny Łodzi wspaniała sztuka St. Wyspiańskiego „Noc Listopadowa".

Termin premiery „Tessy" z udziałem i pod reżyserią Aleksandra Węgierki zostaje przesunięty. Wobec tego bilety nabyte przez Związek Harcerzy na premierę sztuki tej na dzień 26 listopada b. r. ważne będą w dniu 2 grudnia b. r.

TEATR KAMERALNY, CEGIELNIANA 27.

Dziś i codziennie o godz. 8.30 wiecz. kapitalna sztuka B. Shaw'a „Pygmalion". Ponieważ bohater sztuki tej świetny artysta scen warszawskich Aleksander Węgierko grać będzie wkrótce w „Tessie" w Teatrze Polskim, będą to już ostatnie powtórzenia „Pygmaliona".

TEATR POPULARNY, OGRODOWA 18.

Dziś w środę o godz. 8.15 wiecz. wyborna komedia polska Fijałkowskiego „Wierna kochanka".

W czwartek i piątek o godz. 8.15 wiecz. przezabawny „Kundel".

W pełnych próbach pod reżyserią St. Wronckiego arcydzieło Fredrowskie „Wielki człowiek do małych interesów".

Jutro na obiad:

Zupa kalafiorowa, zając z buraczkami, budyń czekoladowy.

WINSZUJEMY

Jutro. Katarzynie.

Wschód słońca 7.15.

Zachód słońca 15.46.

Długość dnia 8.31.

Ubyło dnia 7.18

Tydzień 48.

Pogoda i plamy na słońcu

Czy będziemy mieli ostrą zimę?

„Długoterminowe" prognozy meteorologiczne

Jaką będziemy mieli zimę?

Wszelkie przepowiednie pogody, które sięgają dalej niż 36 godzin, ocenić trzeba zawsze jako przypuszczenia, wróżby bardzo zawodne, którym brak wszelkiej, wymaganej przez naukę, ścisłości. Co prawda wprowadzono niedawno w Niemczech prognozy dziesięciodniowe, ale zawodzą one zbyt często, by mogły mieć jakąkolwiek wartość. Tym bardziej więc takie pytania: jaką będziemy mieli zimę — odrzuci z oburzeniem każdy meteorolog.

Pierwszym z tych, którzy proroctwom o przyszłej zimie dać chcieli jakiś trzon naukowy, był w końcu ub. wieku wiedeński geograf Brückner. Zebrał on wiadomości o pogodach z kilkuset lat wstecz i wyciągnął z tego wniosek, że Europa środkowa podlega okresom klimatycznym o długości 35 lat. Okresy te jednak dotyczą tylko przeciętnych temperatur i wilgotności.

Wewnątrz tych okresów zdarzają się znaczne odchylenia pogody w obu kierunkach.

Te „brücknerowskie okresy", choć powstały jedynie na podstawie jakichś „statystyk pogody", są ciągle jeszcze podstawą badań nad „długoterminowymi" prognozami meteorologicznymi.

Przede wszystkich zaczęto szukać związku między pogodą, a ilością plam na słońcu. Te zaś podlegają okresom o długości 11⅑ roku, to znaczy, że co 11⅑ lat na słońcu ukazuje się ta sama ilość plam. Zauważono przy tym, że plamy te są szczególnie silne co trzeci okres, a więc co 33⅓ lat, co odpowiada mniej więcej zaobserwowanemu przez Brücknera okresowi 35-letniemu.

Nie jest to bynajmniej związek przypadkowy. Wiemy dziś, że w pobliżu plam słonecznych występujące wyskoki i perturbacje, wysyłają promienie energii elektrycznej, które przybywają także do atmosfery ziemskiej.

Wpływ ten widoczny jest przede wszystkim w ilości opadów. Jednakże działa on w ten sposób, że krótkie okresy silnych opadów i niepokojów atmosferycznych przeplatane są suchymi pogodami, które w lecie połączone są z wielkimi upałami, a w zimie — z mrozami. Lata, w których na słońcu najwięcej jest plam — są więc na ogół okresami upalnych lat i mroźnych zim. Zawsze — silne przeciwieństwa i krańcowe wypadki meteorologiczne.

Doświadczenia lat poprzednich zdają się potwierdzać te teorie. Lato r. 1870 (sześć okresów plamowych wstecz) było suche i gorące, a zima bardzo mroźna. Mniej wyraźnie już wystąpił ten „radykalizm" pogody w ostatnim roku maksimum plam w 1916/17. Za to bardzo wyraźnie zaznaczyło się maksimum plam w roku 1928; mieliśmy bardzo gorące lato, a w zimie 1929 roku najostrzejsze od lat mrozy, które trzymały aż 3 miesiące.

Gdyby więc dalej postępować za jedenastoletnimi krokami plam słonecznych, najbliższej ostrej zimy i burzliwego, nienormowanego lata, oczekiwaćby należało w roku 1939, ale astronomowie już w tym roku zaniepokojeni zostali wyjątkowo wielkim nagromadzeniem plam słonecznych. Wszystkie „znaki na niebie" świadczą za tym, że już tej zimy słońce ukaże wszystkie swoje plamy, a w każdym razie ostatnie miesiące letnie niewiele ustępowały pod tym względem groźnemu rokowi 1870.

I rzeczywiście: mieliśmy w tym roku niezwykle upalne i suche lato, co wygląda na to, że połowa przepowiedni o „radykalnych" pogodach już się sprawdziła.

Czy znaczy to, że będziemy mieli w tym roku bardzo srogą zimę? Taką, jaka była w 1870 i taką, jaką przeżyliśmy w r. 1929? Tak pozwala nam przypuszczać teoria plam słonecznych, ale... jak to mówi meteorolog: „Prognozom dotyczącym pór roku brak wszelkich cech ścisłości naukowej".

Zresztą teoria, usiłująca wyprowadzić pogody pór roku z ilości plam na słońcu, nie jest bynajmniej jedyna i nie najpewniejsza z szeregu innych, które powstały ostatnio. Jedna z nich na przykład czyni nie słońce, a samą ziemię odpowiedzialną za srogie zimy i upalne lata.

Z pomiarów astronomicznych wynika, że oś ziemska nie utrzymuje pozycji stałej, że jest ruchoma. Bieguny nie są punktami nieruchomymi, a zataczają spore koło w przestrzeni. Taki obrót osi trwa sześć lat i — jak twierdzą, razem z obrotem osi ziemskiej zmieniają się także na ziemi warunki, w jakich działa siła ciążenia i siła odśrodkowa. A więc zmieniają także swe położenie masy wodne i powietrzne na dwóch najważniejszych ośrodkach pogody na Oceanie Atlantyckim: na Azorach i nad Islandią.

Przy stale wysokim ciśnieniu nad Islandią, Morzem Północnym i Skandynawią, a niskim ciśnieniu nad Azorami — panuje u nas surowa zima. A meteorolodzy, zwolennicy tej właśnie hipotezy obliczyli, że zmiany ciśnień nad tymi dwoma ośrodkami klimatycznymi podlegają właśnie okresom sześcioletnim.

Znów więc zbiega się teoria ze statystyką, tworząc dość poważne argumenty, wspierające tę hipotezę. Zgodnie z nią ubiegła zima powinna być szczególnie ostra. Nie brak temu teoretycznemu wnioskowi poparcia w faktach, bo zeszłoroczne mrozy na Wileńszczyźnie i w całej północnowschodniej Europie w styczniu i lutym pamiętamy przecież do dziś.

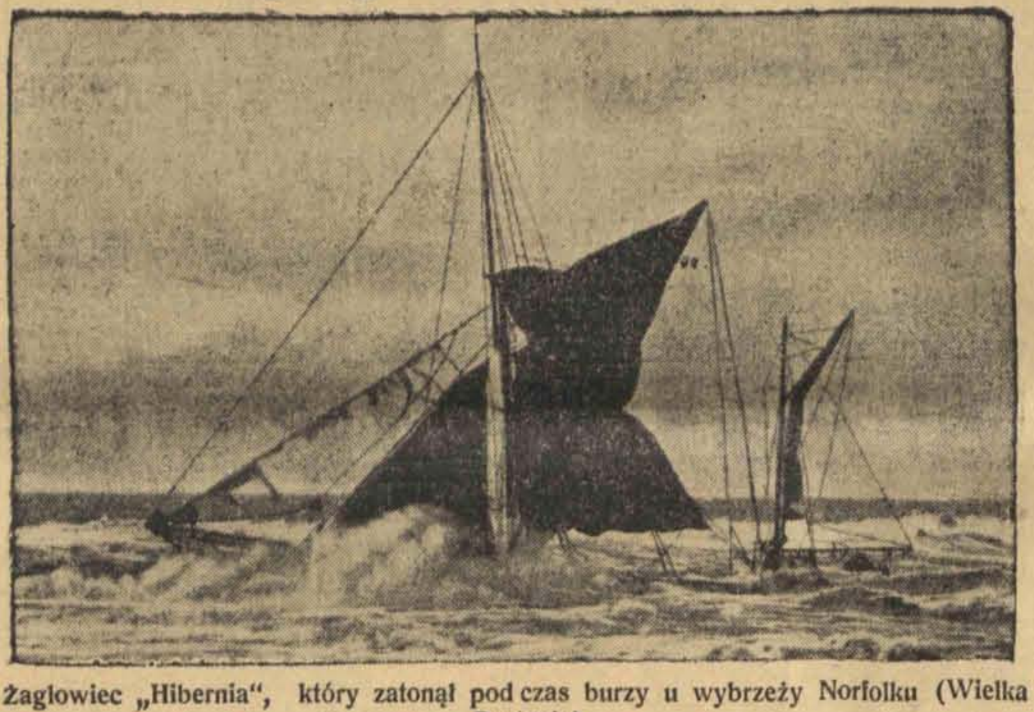
Którym uczonym więc wierzyć?

— Żadnym! — odpowiada nam wierny ścisłości naukowej meteorolog.

My jednak, którzy nie bierzemy tak poważnie różnicy między proroctwem a prognozą, możemy ze spokojnym sumieniem oczekiwać srogiej zimy.

—oOo—

Tonący żaglowiec.



Żaglowiec „Hibernia", który zatonął pod czas burzy u wybrzeży Norfolku (Wielka Brytania).

Nie lekceważmy grypy!

Alkohol w nadmiarze osłabia serce.

Znajdujemy się w okresie najmniej zdrowiu sprzyjającym. Nieustalona pogoda, nadmiar wilgoci, temperatura około zera sprzyjają niewinnym na pozór lecz często groźnym w skutkach chorobom.

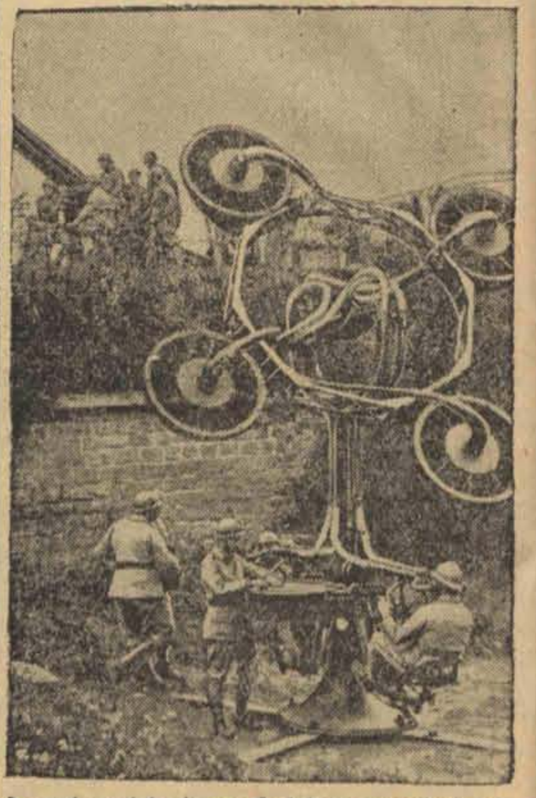
Grypa (influenza) należy do chorób zakaźnych i w swych następstwach do jednej z najniebezpieczniejszych. Klimat i pora roku nie są przeszkodą do jej wybuchu. Zapadają na nią wszyscy bez względu na wiek i ogólny stan zdrowia. Charakterystyczną cechą jest to, że bywają nią dotknięci ci, którzy znajdują się z dala od miejsc panowania grypy.

Okres wylęgania się grypy trwa od dwóch do czterech dni. Wybuchła zawsze nagle. Zwiastunami jej są ogólne niedomagania, ból gardła, brak łaknienia, bóle w krzyżu i kończynach, lekkie i silne dreszcze. Do najstalszych objawów należy gorączka, której natężenie jest różne — dochodzi do 41 C. Podniesiona ciepłota trwa przeciętnie od 2 — 7 dni i ustąpienie jej bywa nagłe lub powolne.

Trzecim ważnym objawem jest ogólne osłabienie wraz z silnym bólem głowy i bólami we wszystkich stawach, kościach i mięśniach.

Jak zapobiegać rozwojowi choroby? Przede wszystkim łóżko. Wstrzymanie się od wszelkich zajęć, dieta, przyjmowanie płynów w dowolnej ilości. Potępiać należy rozpowszechniony zwyczaj leczenia się za pomocą alkoholu używanego w dużych ilościach. Środki domowe napotne, jak kwiat lipowy, rumianek, sok malinowy mają znaczenie dość poważne, przyczyniają się bowiem do wydzielania z organizmu drogą potu, oraz drogami moczowymi, toksyn grypowych. Przeciw bólom głowy zażywać można: piramidon, aspirynę (trzy proszki dziennie po 0,5 gr.) okładać głowę pęcherzem z lodem. Kaszel łagodzą syropy, jak kreozol, tertusin, thicolan — których używania określone jest w przepisach lekarskich. Przy zaburzeniach żołądkowo — jelitowych — dieta, lewatywy, ciepłe kompresy. Ze środków nasercowych: Stiminol w kroplach, Coramina w kroplach, Cardiosa. Chory może opuścić łóżko dopiero po zupełnym ustąpieniu gorączki, w cięższych jednak wypadkach należy się bezwzględnie zwracać do lekarza.

Obrona lotnicza Paryża



Aparat podsłuchowy i działo przeciwlotnicze w dawnym pasie fortecznym Paryża podczas ćwiczeń.

Niezadługo panie nosić będą pończoszki z ananasów.

Pewna fabryka w Sydney w Australii przeszła ostatnio do wyrobu pończoch damskich z sztucznego jedwabiu, fabrykowanego z łupin ananasowych. Jak ogłasza prospekt, pończochy te są piękniejsze i trwalsze od fabrykowanych z jedwabiu.

Sztuczny jedwab wyrabia się, jak wiadomo, z celulozy. Technikowi, czy inżynierowi tekstylnemu, podobnie, jak chemikowi jest zupełnie obojętne skąd uzyska celulozę, potrzebną dla jego celów przemysłowych. Może ona pochodzić z kwiatów orchidei czy też z masy drzewnej. Nie wszystkie rośliny posiadają celulozę w stanie nadającym się do produkcji, sztucznego jedwabiu. Jedną z przyczyn, dla których roślina bawełniana opanowała tak bezwzględnie rynek włókienniczy to, że włókna bawełny posiadają celulozę w stanie prawie chemicznie czystym. Z bawełny też wyrabiano dotychczas najdoskonalszy jedwab sztuczny.

Obecnie, jako czynnik konkurencyjny bawełny, występuje ananas, znany u nas jako szczególnie cenny owoc, w Ameryce Południowej i Azji, uważany za roślinę pospolitą, z której włókien tubylcy od dawna sporządzali różne materiały. Z włókien liści ananasu fabrykowanego np. nici, podobne, do konopnych. To dowodzi, że celuloza, zawarta w komórkach ananasu, nadaje się dla celów tekstylnych. Niezadługo więc panie nasze nosić będą pończoszki z ananasu.

PODSŁUCHANE

SKROMNA.

Narzeczona (przed ślubem):

— Kochany, jeśli chodzi o moje życzenia, mam tylko jedno...

— Mianowicie?

— Obyś nie odmawiał moim życzeniom!

SPRZECZKA.

On i ona kłócą się. Chodzi o nową suknię, którą przyniesiono wraz z rachunkiem.

Ona: — Zapominasz coś mi winien!

On: — A ty zapominasz, com ja winien twojej krawcowej!

Lewis Allen BROWNE

ZEMSTA MILIONERKI

Przekład autoryzowany.

POWIEŚĆ 39

— Cieszę się, że pani mnie zrozumiała — rzekła pani Bristow. — Niech mi pani pomoże przekonać innych.

Enid tańczyła z wieloma panami i na pozór promieniała radością i zadowoleniem, ale serce miała ciężkie jak ołów, bo za każdym razem gdy mijała panie, widziała wzgardliwe spojrzenia i słyszała szepty i śmiechy.

Flora miała na wszystko baczne oko. Już żałowała, że zgodziła się na prośbę majora Widenera. Właśnie rozmawiała z Oliwią, gdy Enid, tańcząc wolno z Vintonem Mallardem, który przybył z opóźnieniem, zatrzymała się chwilę koło stolika, gdzie podawano napoje i młody człowiek wyciągnął rękę po szklankę.

Podeszła pani Sheldon.

— To rzeczywiście nadzwyczajna nowość, droga Floro — rzekła umyślnie donośnym głosem — ale ostatecznie wszystko ma swoje granice. Panienka powinna już iść spać. U pokojówek znajdzie się zapasowe łóżko.

Vinton Mallard nie wiedział, co zaszło, więc nie zrozumiał tych złośliwych słów, ale w tej chwili nadszedł Larry Fairfield i zobaczył, że Enid stoi blada z opuszczonymi rękami. Wziął ją prędko do tańca.

— Uszki do góry, Enid, uszki do góry. Gwiżdż, kochanie, na głupie baby. Nie warto się przejmować — zamruczał.

W drzwiach hallu Enid przystanęła. Larry puścił ją a ona odwróciła się i pobiegła na górę. Chciał za nią iść, ale spostrzegł się, że powinien ją zostawić w spokoju.

Pani Bristow, która była świadkiem tej sceny, zrozumiała. Udała, że się śmieje z „dowcipu" pani Sheldon i po chwili pośpieszyła ukradkiem do pokoju Enid. Myślała, że zastanie ją z twarzą ukrytą w poduszkach, zanoszącą się od płaczu. Ale Enid nie płakała. Była blada i usta miała zacięte.

Zdjęła niebiesko-złotą toaletę i ubierała się w ciemną sukienkę, w której przyjechała. Wszystkie stroje leżały na łóżku, porządnie poskładane.

— Co ty, Enid? Co to ma znaczyć? — zapytała pani Bristow.

— To pani suknie. Odeślę po powrocie do domu. Właśnie telefonowałam do garażu. Hanson po mnie przyjedzie. Nie — nie powinnam była przyjmować zaproszenia pani. Powinnam była przewidzieć, co z tego wyniknie

— No...

Flora Bristow zawahała się. Trzeba jej oddać tę sprawiedliwość, że była trochę zawstydzona. Za żadne skarby nie przyznałaby się przed Enid, że to major nawarzył wszystkiego z jej pomocą.

— Rzeczywiście byłoby lepiej, gdyby do tego nie doszło, kochana Enid.

— Czy tu nie ma tylnego wyjścia?

— Pokażę ci.

Wyprowadziła Enid przez hall służbowy. Hanson już czekał w garażu. W drodze wypytywał koleżankę, co jej się stało, lecz nie dowiedział się niczego. Enid przez cały czas płakała cicho w chusteczkę.

Weszła do mieszkania cicho, aby nie obudzić Janice. Ale opiekunka czujnie spała. Momentalnie się obudziła. Mocno zaniepokojona, wstała i zajrzała do pokoiku Enid

— Co ty, kochanie?

Serdeczny głos opiekunki rozstroił Enid do reszty. Wybuchnęła rozpaczliwym płaczem.

— Odporne serca, odporne serca! — powtarzała między wybuchami spazmatycznego łkania i śmiechu

XVI

— Co ty mówisz, kochanie? — pytała przerażona Janice, bo pierwszy raz była świadkiem takiego wybuchu u „małej".

Enid rzuciła się na sofę i szlochała jakby jej serce miało pęknąć. Po chwili zerwała się z okropnym, histerycznym śmiechem, krzycząc w kółko:

— Ludzie bez serc! Ludzie bez serc!

Dużo czasu upłynęło zanim Janice udało się ją uspokoić. Ale żeby usnęła nie mogła jej namówić. Wiedząc, że Enid dozna ulgi, jeżeli się wyspowiada, zaczęła ją zręcznie wypytywać.

— Czy ci kto zrobił przykrość, Enid? Czy cię kto obraził? Czy który z mężczyzn...

— Z mężczyzn? Tylko mężczyźni traktowali mnie po ludzku. Nawet ten stary głupiec major Widener był dla mnie dobry.

— Więc pani Bristow i jego zaprosiła?

— Tak.

— Gdybym była wiedziała, że ten stary łotr tam będzie, nigdybym cię nie puściła. Powiedz mi, kochanie dlaczego wołałaś: „odporne serca"?

— Wpierw muszę cioci opowiedzieć coś innego.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Prob

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE

100.000 zł — 42327
10.000 ,zł — 133929
po 5.000 zł — 40993 160574
po 2.000 zł — 35843 103605.
po 1.000 zł. — 57006 75372 100992 125003 156572 188958
po 500 zł. — 68594 97896 146103 110361 161166 192975
po 400 zł — 14778 46661 50296 58806 61449 82421 137398 151417 164504
po 250 zł. — 22694 38885 47456 62130 66254 63947 94959 91709 106168 102778 115009 137155 143510 165203
po 200 zł. — 23271 40426 60999 65413 81232 82043 93290 97492 119596 111906 113719 119596 121557 124541 124790 126660 127296 133291 135113 142558 148491 154579 158418 165496 172955 179279 186017

75 770 929 92615 717 55 61 9322 609 43 707 841 902 30 94032 79 227 350 812 982 95088 121 263 536 646 948 96008 453 815 97025 226 67 302 411 81 698 98023 654 814 99092 758 909
100226 475 77 521 63 793 933 101068 223 452 720 43 896 102099 421 33 858 103000 104242 520 93 105027 169 527 628 748 106009 13 182 98 817 117182 435 630 83 108453 611 805 109436 540 757
110325 487 712 823 934 67 111223 876 906 112291 113081 98 169 340 483 519 114053 801 115087 361 762 116044 62 504 631 51 720 841 117118 214 369 506 26 665 733 49 807 944 118514 600 119024 400 671 818 75
120014 140 84 226 629 829 121237 543 892 968 122100 96 810 24 85 914 57 83 125390 107 697 995 124139 49 373 841 913 125390 800 126044 79 607 724 127098 340 442 870 904 128237 456 583 657 804 129011 86 191 331 72 461 521 53 741
130005 274 563 131707 42 53 846 132210 458 551 133091 163 541 81 918 956 134480 615 760 135169 383 703 13630 787 91 137086 107 473 595 138144 8 716 31 139111 72 260 420 543 817
140292 372 941 142291 307 70 82 438 9 61 143077 178 75 436 510 910 23 37 144104 412 614 145083 632 1461238 362 676 956 147363 148148 55 300 408 26 149106 267 411 748
150195 980 81 151235 544 152201 545 153138 41 345 502 27 601 917 154031 530 84 603 800 155100 32 371 156036 96 118 747 876 157270 628 158058 153 271 84 516 41 703 826 159214 425 687

STAWKI.

95 687 759 87 92 865 948 3737 42 4244 50 417 790 906 5256 519 682 6128 571 715 958 7087 99 121 215 42 324 612 81 45 434 507 11 17 9118 50 424 612 744 90 895
10020 39 723 835 79 11202 375 558 747 12130 768 72 822 971 13120 316 71 489 540 944 14003 361 77 630 95 746 15036 89 111 49 386 795 964 95 16407 73 877 901 8 99 17220 325 810 989 18008 132 94 97 432 55 629 889 955 19431 97 309 692
20109 24 79 97 419 676 919 87 21045 83 22173 665 23147 79 223116 415 812 945 24002 475 574 87 25353 525 59 578 689 828 94 966 86 26083 957 27155 606 19 872 28741 62 29319 47 599 755
30270 31107 222 707 60 32327 447 766 33645 820 930 34031 196 253 386 762 35203 338 508 659 832 36152 740 37446 732 55 38150 39020 232 65 428 97 520 614 832
40111 287 426 87 327 41155 312 541 729 41 95 42144 246 56 81 512 35 649 821 6 945 43300 365 411 844 990 44163 226 382 448 90 574 669 998 45160 211 87 379 435 907 46023 486 540 623 39 825 47001 8 191 527 646 76 48025 231 318 654 747 938 49047 842 88 902
50045 228 382 465 620 781 888 51172 389 85 466 52031 525 45 87 600 999 53037 73 554 54616 34 929 78 55074 219 355 407 57 631 92 734 817 964 56014 153 350 637 57080 205 12 41 502 651 58014 141 248 328 604 730 59106 559
60108 47 313 473 552 910 61237 581 618 57 767 929 44 62181 246 327 411 865 63317 403 635 93 966 64061 63 68 486 527 627 747 907 77 65399 605 797 66168 301 503 47 17 31 98 716 846 67142 738 72 803 917 42 68141 493 693 806 69121 549 644 907
70085 728 872 71051 95112 627 843 72006 152 293 644 863 73191 287 422 644 937 74178 270 946 75064 419 53 639 804 28 85 76051 162 374 844 65 77828 78317 932 71 79404 531 756 803
80054 378 404 630 921 81670 82025 773 910 83087 233 48 401 634 736 860 75 84420 5 92 671 778 85253 426 30 500 773 946 86138 67 87013 209 62 373 620 707 56 856 88102 5 312 70 659 827 30 89304 436 742 936
90246 78 631 751 62 855 93 978 91001 26 420 502 628

160135 771 80 873 937 161120 532 74 826 162378 329 62 968 163547 647 859 900 164081 277 303 455 823 165077 398 917 166475 815 996 167215 480 580 678 995 168084 302 892 169180 272
171102 71 340 172340 5 408 842 173020 284 393 428 49 560 87 97 174233 304 37 175447 781 979 176068 364 623 37 878 177103 321 588 681 740 809 29 96z 178430 829 19011 213 494 988 97
180042 52 228 73 625 181081 299 522 35 182113 270 402 8 941 183317 43 468 954 184199 256 364 89 573 622 715 185354 69 590 744 999 186039 305 890 973 1873300 32 97 493 982 18801 113 202 375 510 189020 109 503 46
193113 762 890 191645 830 192455 570 602 755 947 79 193230 302 514 941 194374 406 560 664 75 758

DRUGIE CIĄGNIENIE

20 tys. zł — 88070
10 tys. zł — 56800 168804
5 tys. zł — 166361 170993
2 tys. zł 73425 145673 166506 168525
1 tys. zł — 48762 92838 97083 100585 188015
500 zł. — 86190 109826 129691
400 zł. — 28900 32281 33609 41820 47531 63868 82539 143802 189439 190664
250 zł. — 562 17081 38887 48800 51281 52850 98192 106606 119258 129710 177048
200 zł. — 14069 14886 15698 28152 27032 32859 33089 45259 51051 61613 72206 100809 100993 106682 114685 126059 127941 125718 142028 151631 153859 160463 164487 167758 176292 176221 181199 181952 191956

ZALOTNE STARUSZKI.

Pani „Simpson" w zbiorni miejskiej

Cicha przystań weteranek pracy.

ŁÓDŹ, 24 listopada. — W domu przy ul. Strzelców Kaniowskich poza domem noclegowym dla kobiet, znajduje się również — zbiornia dla Starców (oddział kobiet).

Przebywa tu obecnie 105 kobiet-pensjonariuszek. Najliczniej reprezentowany jest wiek 70—80 lat, choć zdarzają się i dziewięćdziesięciolatki. Element: byłe robotnice, pracownice domowe, niezdolne do żadnej pracy zarobkowej, pozbawione wszelkiej pomocy ze strony rodziny, gdyż tylko na takiej podstawie Wydział Opieki Społecznej kieruje staruszki do zakładu.

Na dole jadalnia. Olbrzymia ziejąca pustką sala po-fabryczna. Jak zaznaczyliśmy — przebywają w zbiorni weteranki pracy, najczęściej — fabrycznej. Istoty te, jakby na ironię losu, resztę swego pracowitego mozolnego życia spędzają w murach, w których kiedyś huczały maszyny, płynęła przędza przez suche palce robotnic.

W jadalni dwa rzędy stołów, ponakrywanych obrusami. Przy każdym takim stole siada trzy razy dziennie dziesięć staruszek. Jedna z nich jest dyżurną, czuwając nad sprawiedliwym podziałem strawy.

P. Stypułkowska — znana działaczka społeczna — z całym sercem podchodzi do swych wychowanek, choć w stosunku do 90-letnich kobiet nieszczególnie brzmi słowo: „wychowanie". Zwierza się ze swych utrapień, jakie zwykle przechodzi„ przyjmując nową lokatorkę Zbiorni.

— Jedna babuleńka za nic w świecie nie chciała zgodzić się na jadanie obiadu na dwu talerzach. Ileż argumentów musiałam użyć, by nakłonić ją do tego.

Raz na tydzień, otrzymują przepustkę na miasto, niektóre i częściej, w zależności od tego, czy istnieje pewność, że dana kobieta nie upija się na mieście, albo nie wyciąga ręki. Takich faktów kierownictwo zakładu nie toleruje. Zwykle po takich wizytach — przeziębiają się, sprawiając wiele kłopotów.

W okresie roku przeciętnie 5—6 kobiet umiera, przez co nowe kandydatki mają szanse na przyjęcie do „pensjonatu".

Samopoczucie i zachowanie się pensjonariuszek jest różne. Wszystkie jednak zgodnie uważają, że Zarząd Miejski obowiązany jest otaczać je najtroskliwszą opieką. Przejawia się to często w niechęci do wykonywania pewnych zajęć, koniecznych ze względu na skąpe fundusze zakładu. Mimo to kierowniczka nie ma z nimi wiele kłopotów, bo w stosunku do każdej z osobna stosuje indywidualną taktykę.

Interesują się życiem publicznym, zwłaszcza ważniejszymi wydarzeniami politycznymi. Niektóre umieją czytać i pisać.

Na ścianach jadalni napisy o charakterze wychowawczym, choć trudno mówić o wychowaniu kobiet w tym wieku. Czytamy: „Mów zawsze prawdę".

Wiele z pensjonariuszek cechuje zmysł elegancji. W niedziele siadają w jadalni wszystkie odświętnie na swój sposób przybrane w różne mniej, lub więcej jaskrawe fatałaszki.

Jest nawet jedna pudrująca się kokietka. Koleżanki nazwały ją „Simpson".

Przewrażliwione są na punkcie własnych, często zupełnie błahych niedomogów fizycznych i stwierdzić można, że im bliżej śmierci tym więcej wykazują przywiązania do życia.

Biblioteka zakładowa w zaczątku. Książki z obrazkami i powiastki w typie „Janko Cmentarnik" — normalnie, jak dla dzieci. Ale starość jest podobno drugim dzieciństwem i to jest odpowiednia lektura dla kilkunastu umiejących czytać.

Na Boże Narodzenie są tu wizyty pań z miłosierdzia i Zarządu Miejskiego. Na sali płonie wtedy choinka. Mają już swój wyrobiony smak estetyczny i kierowniczka musi się z tym liczyć.

— Czy się nie skarżą czasem na jakieś braki, może niedostateczne pożywienie?— indagujemy.

— Wykluczone. Żadna z nich tego nigdy może nie jadła, nawet w okresie, kiedy mogła zarabiać. Przecież niejeden pracownik umysłowy w naszych czasach nie jada takich obiadów, jakie się u nas przyrządza — rzekła p. Stypułkowska, pokazując nam menu obiadowe.

Musieliśmy przyznać jej słuszność. Nie każdy urzędnik jada obiady z trzech dań...

Rozkład dnia monotonny. W tym roku witały wojsko powracające z manewrów, co jest inowacją na terenie zakładów opiekuńczych. Najlepiej prezentujące się pensjonariuszki wręczyły żołnierzom kwiaty.

Kierownictwo stara się głównie i o to, by nie miały wrażenia, że są balastem dla społeczeństwa.

— W zakładach opieki niekiedy rozrzucone są niemal całe rodziny — mówi kierowniczka — Staruszka jest w naszym zakładzie, mąż w domu dla starców, syn zaś w jakimś innym zakładzie.

Na piętrze sypialnia. Jest godzina 10 wieczorem i wszystkie śpią napewno, a sen krzepi nawet starość...

STAWKI.

665 1359 2474 554 674 3101 18 867 4161 268 631 620) 600 739 839 70 7066 8823 9410 871
10062 666 11663 723 995 12660 958 13498 14187 723 15337 551 16043 73 140 384 828 17042 251 813 18552 19000
20069 83 638 77 21302 478 876 22001 23343 24052 75 737 25155 26009 145 60 274000 28392 29217
30542 31289 720 32008 232 76 34100 453 58 69 599 772 35329 446 36155 624 963 37083 39088 396 583 950
40025 87 108 459 678 41561 87 621 42126 505 43238 716 44532 83 45447 504 12 32 655 60 46093 549 67068 119 350 402 558 48189 497 803 49232 612 718
50182 369 51158 362 461 671 733 53033 154 204 488 751 54051 152 447 523 55312 812 22 56482 57571 58050 530 47 839
60004 732 61112 73 62147 63202 473 64380 841 67107 804 957 68064 839 55 908 69211 802 907
70309 870 80 968 97 71049 249 444 72354 73197 370 685 922 74075 97 361 76327 372 77692 0885 78176 204 79202 711 30
80277 392 648 896 914 81764 915 82549 702 83038 125 81 823 85019 279 716 805 44 86153 817 88 87412 645 88194 255 93 759 89397 419 520
90480 660 785 92264 301 784 882 93191 781 94300 461 523 651 902 7 64 95163 222 349 458 87 847 96273 302 477 751 97084 185 304 784 98685 99772
101445 845 102326 526 44 75 821 103399 451 944 60 104115 54 63 437 83 801 105285 633 106802 107619 108961 109003 331 879
110146 111158 94 238 489 112119 878 14311 418 29 115179 337 65 658 116358 117651 119258 355
120670 807 121390 852 90 122951 124105 256 812 867 125115 242 547 126129 285 527 43 656 761 127262 347 613 83 128891 349 489 521 129190 94 300 718
130675 131062 634 724 132179 133335 536 704 45 134228 43 319 401 855 135835 934 136503 642 804 78 137229 507 139316 647 971
140050 604 32 142303 78 704 76 801 143822 144621 145190 245 895 901 146507 946 147126 148028 714 149890
152337 143046 259 669 99 966 154521 654 789 155023 278 741 156284 852 85 157284 490 537 778 158144 931 159031 215 807 12
160234 476 767 869 161814 163260 419 564 652 164136 459 70 644 165196 166130 242 167172 168638 169567 772 985
171466 542 862 172130 543 173048 371 426 176221 806 177076 718 80 810 99 178608 762 858 179176 701
180090 458 554 710 946 181572 183577 184170 413 185062 81 339 613 187681 188840 189823 68

190106 488 751 191685 192251 520 652 193052 194204 28 312 58 545 629 903

CIĄGNIENIE TRZECIE.

833 902 1764 2086 522 762 946 3570 753 957 5007 252 6467 897 941 7343 598 756 992 8029 518 878 9093 706
10034 169 320 839 11097 532 639 12209 741 13309 569 96 14284 548 88 897 968 16895 17018 19 102 228 18009 80 19080 654 939
20052 235 326 602 21512 22058 478 750 23015 74 279 798 914 28 24106 215 413 655 96 732 25422 554 877 26216 375 585 27636 748 88 28670 963 29608
30136 31002 12 103 34 58 65 494 844 32222 328 33845 34067 228 777 35186 36634 37769 38628 934 39216 765 871 89
40097 748 41051 144 56 594 97 661 42018 43643 770 44123 30 443 609 45086 223 635 921 46319 420 47639 733 48542 95 99 952 49492 684
50262 606 735 939 51022 156 208 620 701 79 52217 724 832 53230 874 86 54072 55038 560 913 56356 428 57682 58047 170 671 59486 623
60381 443 878 61091 265 950 62000 302 692 855 63181 379 650 850 64985 65608 66369 409 67078 277 68047 167 414 855 908 69529 64 635 741 907
70056 662 880 71224 635 72025 73041 504 922 74173 75496 512 76767 78242 683 79026
80043 452 580 82876 83722 25 98 862 84108 704 60 85111 356 87055 690 88914 89392 848 51
90890 91135 204 413 885 92657 709 39 93248 540 94032 46 700 856 95477 575 786 96100 97216 716 98051 353 531 99621 780 904
100275 935 96 101273 414 94 991 102286 103034 305 88 434 104268 397 493 699 962 105033 69 759 106687 107805 108163 224 648 716 109174 91 281
110399 573 111019 811 23 112159 113086 480 589 114892 964 115086 116384 701 114671 118103 232 372 491 119250 578 603 56 88
120070 472 747 93 121392 690 122675 783 838 123[illegible] 657 124037 732 980 125081 258 556 934 127642 716 941 128727 35 821 129044
130306 131C[illegible] 342 132553 133751 851 946 134735 135147 2[illegible] 776 136217 815 900 37367 582 9006 280 389 952 56
140120 141468 143235 60 812 958 144929 145357 146604 147122 148376 96 493 149991
150010 973 151528 152254 332 483 153512 881 83 154065 636 774 878 155068 74 553 998 156404 01 667 827 911 157282 158778 802 159609 917
160073 161318 546 803 162855 163427 612 164435 509 643 814 166832 954 55 167778 882 981 168245 385 883 984 169192 997
170106 50 236 171334 91 172087 173146 992 93 174422 175364 667 86 845 178954 179934
181047 214 66 182434 780 183053 287 367 184612 788 185114 420 186503 33 747 80 9 70 187546 636 188403 643 723 897 189180 867
190097 215 191082 941 192275 753 194207 615 818

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Pierwszy Ogólnopolski Zjazd P. O. W. w Wilnie.



Reprodukujemy zdjęcia, związane z Pierw szym Ogólnopolskim Zjazdem POW. w Wilnie, który odbył się przy udziale dele gatów Związku Peowiaków z terenu całego kraju. Reprezentowane były wszystkie b. okręgi historyczne POW. Marszałka Śmigłego-Rydza reprezentował podczas uroczystości zjazdowych prezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków min. Ko ściałkowski. Ponadto wzięli udział w Zjeździe: Komendant Naczelny Zw. Legioni stów płk. Koc, minister Komunikacji płk. Ulrych,, generalicja z Inspektorem Armii gen. Dąb-Biernackim na czele, dowódca Korpusu Ochrony Pogranicza gen. Krusze wski, wojewoda wileński Bociański, prezesi wszystkich okręgów POW., oraz bardzo liczni Peowiacy ze sztandarami organizacyjnymi. Zdjęcie przedstawia moment zło żenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego przez delegacje Zjazdu POW. u stóp mau zoleum na cmentarzu Rossa. W pierwszym szeregu widzimy: min. Kościałkowskiego, płk. Koca, gen. Dąb-Biernackiego i gen. Kruszewskiego.



Artystyczny ryngraf, dar Śląskiego Okręgu POW., który został zawieszony w Ostrej Bramie, po poświęceniu go przez J. E. ks metropolitę Jabłrzykowskiego.



Delegacje okręgów POW. ze sztandarami w Ostrej Bramie.

DWAJ KRÓLOWIE.



Król Belgów Leopold III-ci w towarzystwie króla Anglii Jerzego VI-go podczas ostatniej wizyty króla belgijskiego w Londynie.

„Książę Sahary".



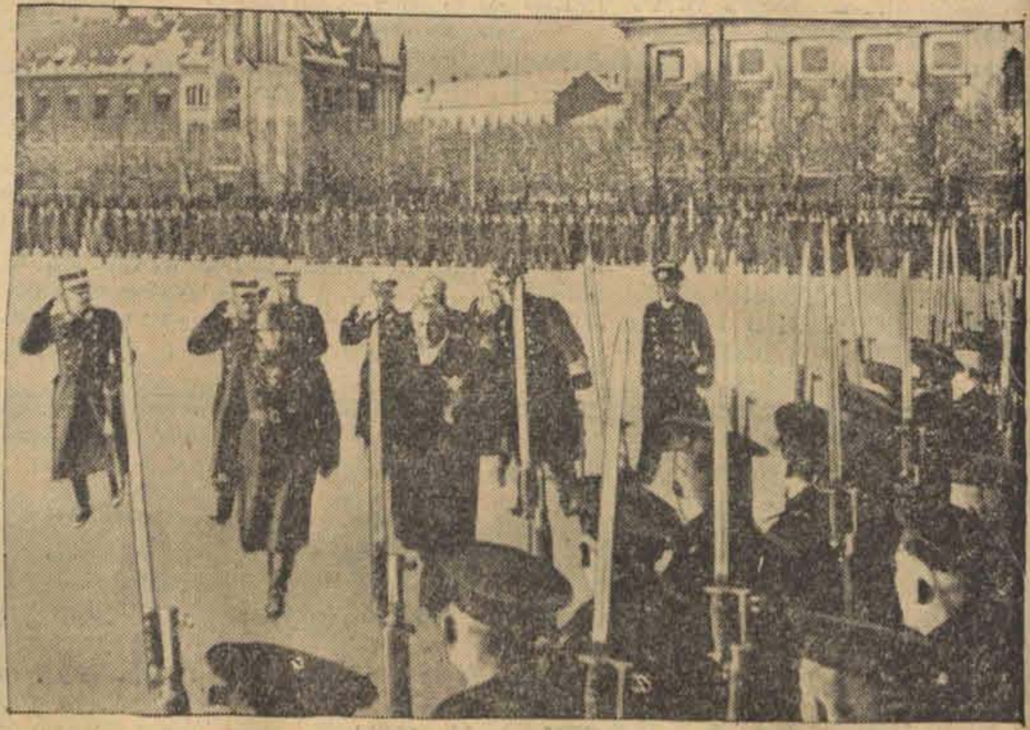
Taki tytuł nadali księciu d'Aosta nowomia nowanemu wicekrólowi Abisynii Arabowie, kiedy książę był jeszcze dowódcą oddziału meharystów, (jeźdźców na wielbłądach) z tych czasów pochodzi powyższe zdjęcie księcia d'Aosta.

Fortyfikowanie Władywostoku.



Sowiety fortyfikują gorączkowo Władywostok w obawie przed atakiem armii japońskiej

Echa święta narodowego Łotwy.



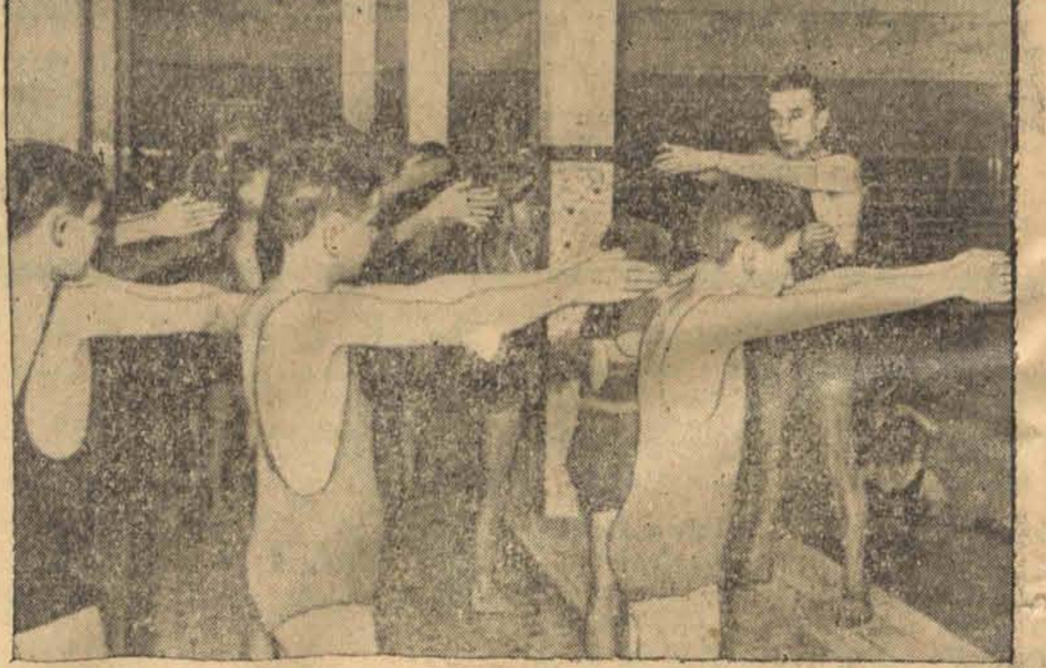
Prezydent dr Ulmanis przechodzi na Pla cu Zjednoczenia w Rydze w towarzystwie ministra wojny gen. Balodisa dowódcy armii gen. Berkisa i generalicji łotewskiej armii przed frontem ustawionych od działów armii i marynarki wojennej.

Nowa pływalnia w C. I. W. F.



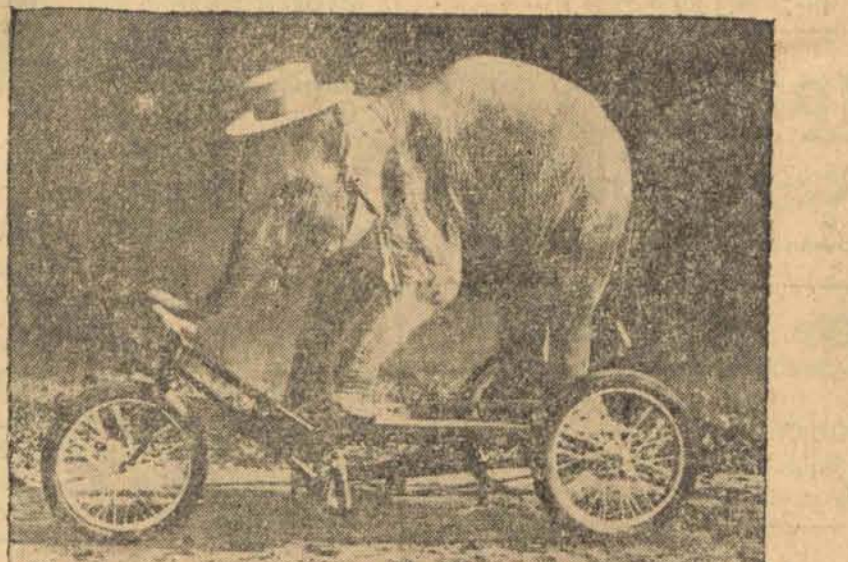
W gmachu Centralnego Instytutu Wychc wania Fizycznego im. Marsz. Józefa Piłsudskiego na Bielanach nastąpiło uroczyste otwarcie nowej wielkiej krytej pływalni. W ramach uroczystości otwarcia odbyły się zawody pływackie oraz ciekawe pokazy ratownictwa. Na zdjęciu nowa pływal nia podczas uroczystego otwarcia.

Rekordzista świata nauczycielem pływania



Francuski rekordzista świata Paris, który wnik nowoczesnego krytego basenu na paryskim przedmieściu Pantin udziela uczniom bezpłatnie nauki pływania.

Ze świata zwierząt.



Na zdjęciu widzimy popularnego w Hambu rgu słonia Jumbo, który od czterech lat szkoli się z powodzeniem w jeździe na rowerze.